

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 123)
z dnia 23 lutego 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 123)

23 lutego 2017 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

I – Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat aktualnych umów kontraktacji uzgodnionych między producentami cukru, a regionalnymi związkami plantatorów buraka cukrowego.

II – Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat perspektyw rozwoju rynku buraka cukrowego dla polskich rolników z uwzględnieniem:

- czynników wpływających na konkurencyjność (rozdrobienie produkcji, genetyka, technologia produkcji, cykle koniunkturalne, poziom organizacji produkcji, ochrona chemiczna, czynniki zewnętrzne i wewnętrzne wpływające na konkurencyjność),**
- konkurencyjności produkcji buraka cukrowego na rynku wewnętrznym Unii Europejskiej.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Skąpska Marzena** dyrektor Biura Cukru i Biopaliw Agencji Rynku Rolnego, **Jarosław Kamieniarz** prezes zarządu Nordzucker Polska SA wraz ze współpracownikami, **Janusz Stachowiak** członek zarządu Krajowej Spółki Cukrowej SA wraz ze współpracownikami, **Michał Gawryszczak** dyrektor biura Związku Producentów Cukru w Polsce, **Krzysztof Nykiel** prezes zarządu głównego Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego wraz ze współpracownikami, **Stanisław Lubaś** przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Cukrowniczego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, **Jerzy Chróścikowski** wiceprzewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Jan Marciszewski** starszy referent w biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Józef Stec** prezes zarządu Kutnowskiej Hodowli Buraka Cukrowego sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Andrzej Surowiecki** prezes zarządu Stowarzyszenia „Radogost” oraz przedstawiciele okręgowych, rejonowych i przyzakładowych związków plantatorów buraka cukrowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Ewa Orłowska**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony. Obejmuje on informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat aktualnych umów kontraktacji uzgodnionych między producentami cukru, a regionalnymi związkami plantatorów buraka cukrowego oraz informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat perspektyw rozwoju rynku buraka cukrowego dla polskich rolników z uwzględnieniem czynników wpływających na konkurencyjność, czyli rozdrobnienia produkcji, genetyki, technologii produkcji, cykli koniunkturalnych, poziomu organizacji produkcji, ochrony

chemicznej, czynników zewnętrznych i wewnętrznych wpływających na konkurencyjność, a także konkurencyjności produkcji buraka cukrowego na rynku wewnętrznym Unii Europejskiej. Czy są uwagi do przedstawionego porządku dziennego?

Wobec braku uwag stwierdzam przyjęcie porządku dziennego.

Przystępujemy do realizacji punktów porządku dziennego. Proszę o zabranie głosu pana ministra Jacka Boguckiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie wykorzystać prezentację. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z informacji, które otrzymujemy, wynika, że wszyscy producenci obecni na polskim rynku przedstawili propozycję warunków kontraktacyjnych na 2017/2018 r. Trzech producentów ma zawarte umowy kontraktacji na nowy sezon, a u kolejnego jest to w trakcie realizacji. Warunki są zróżnicowane. I tak, Krajowa Spółka Cukrowa uzgodniła treść umów kontraktacji na 2017 r. Do 20 lutego br. zakontraktowała ok. 19% planu. W Pfeifer&Langen proces zawierania umów został praktycznie zakończony. W Nordzucker Polska został osiągnięty areał kontraktacji wyższy niż w roku ubiegłym. Projekty umów i porozumienia branżowe zostały zawarte. Suedzucker Polska rozpoczął kontraktację 20 lutego br. Podpisane zostało porozumienie branżowe z reprezentacją 17 związków plantatorów. Warunki kontraktacji zostały zaakceptowane przez związki. Przypomnę jeszcze, że przed zawarciem porozumień branżowych z poszczególnymi producentami cukru, w ubiegłym roku prowadziliśmy bardzo intensywne rozmowy. Spotkania odbywały się także w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Namawialiśmy strony – z jednej strony producentów cukru, a z drugiej strony związki, organizacje zrzeszające producentów buraków cukrowych – do zawarcia porozumienia branżowego na poziomie krajowym. Niestety, do zawarcia takiego porozumienia nie doszło.

W związku z tym – jak przedstawiłem to we wcześniejszej informacji – z danych uzyskanych od poszczególnych producentów wynika, że zostały zawarte porozumienia na poziomie poszczególnych producentów. W ramach możliwości, które daje prawo wynikające z przepisów rozporządzenia Parlamentu i Rady Unii Europejskiej, porozumienie branżowe, to jest porozumienie zawarte pomiędzy przedsiębiorstwami a organizacją uznaną przez dane państwo, stowarzyszeniem sprzedawców uznanym przez dane państwo. Porozumienia mogą być zawierane na poziomie unijnym, regionalnym lub lokalnym. Jak powiedziałem, w tym roku porozumienia zastały zawarte na poziomie poszczególnych producentów cukru.

W roku gospodarczym 2016/2017 powierzchnia uprawy buraków cukrowych to 203 tys. ha, czyli o 7,6% więcej niż w roku ubiegłym. Średnie plony buraków to 73,5 t/ha, a w Polsce 65 t/ha. Zatrudnienie w branży cukrowniczej w Polsce to 180 tys. osób. Plantatorów jest ok. 35 tys. Produkcja cukru w Unii Europejskiej to 16,6 mln ton, w tym 2,1 mln t w Polsce. Polska zajmuje trzecie miejsce pod względem produkcji. Jeśli chodzi o plon technologiczny cukru, to znajdujemy się w połowie państw Unii Europejskiej. Wyprzedzają nas: Hiszpania, Holandia, Wielka Brytania, Dania, Niemcy, Francja, Belgia i Szwecja. Jeśli chodzi o produkcję cukru, to – jak już mówiłem – jesteśmy trzecim producentem. Najwięcej produkuje Francja. Kolejne miejsce mają Niemcy. Potem jest Polska, a dużo dalej pozostałe państwa Unii Europejskiej.

Do tej pory na krajowym rynku utrzymywały się wysokie ceny cukru. Średnia cena za tonę przekraczała 2500 zł. Na slajdzie mamy obraz tego, jak kształtowała się cena cukru w poszczególnych latach i różnych okresach poszczególnych lat. W 2016 r. cena była wyższa niż w latach 2014-2015, szczególnie w drugiej połowie ubiegłego roku. Rok gospodarczy 2016/2017 to ostatni rok kwotowania. W związku z tym bardzo trudno jest do końca prognozować, jaka będzie sytuacja w roku następnym. Jeśli chodzi o zmiany, które nastąpią, to nie będzie kwotowania. Nie będzie zagospodarowywania cukru poza kwotami. Nie będzie cen referencyjnych minimalnych. Pozostanie monitoring cen cukru.

Jeśli chodzi o cła, to pozostaną na tym poziomie, który wynika z wcześniejszych ustaleń. Brak będzie ograniczeń ilościowych eksportu. Pozwolenia na przywóz będą wydawane w ramach kontyngentów taryfowych. Jeśli chodzi o dopłaty do prywatnego

przechowywania i dopłaty do upraw buraków związane z produkcją, to pozostanie to bez zmian. W 2017 r. pozostają instrumenty wzmacniające relacje w łańcuchu marketingowym, kryzysowe instrumenty wsparcia i ochrona celna, o której już mówiłem.

Na konkurencyjność produkcji buraków cukrowych ma wpływ wiele warunków. Przede wszystkim są to warunki agro-klimatyczne, które w Polsce są mniej korzystne niż u głównych producentów w Unii Europejskiej. Także struktura gospodarstw jest mniej korzystna. Zwiększenie konkurencyjności będzie zależało przede wszystkim od współpracy pomiędzy plantatorami i producentami cukru. Polska przez lata opowiadała się za utrzymaniem kwot cukru. Niestety, nasze starania nie przyniosły rezultatu. Jeszcze w 2016 r. występowaliśmy o przedłużenie funkcjonowania tego systemu. Od 2017 r. weszła w życie nowa ustawa. Obowiązują już przepisy dotyczące kar za niezawarcie umów na zakup produktów rolno-spożywczych. Także, jeśli chodzi o umowy kontraktacyjne dotyczące buraków cukrowych tak samo, jak innych produktów rolnych. Od 11 lutego są one obowiązkowe dla wszystkich podmiotów kupujących produkty rolno-spożywcze. Jednocześnie w połowie roku wejdą w życie dalsze przepisy dotyczące przeciwdziałania nieuczciwemu wykorzystywaniu przewagi kontraktowej.

W listopadzie 2016 r. został przyjęty program rozwoju głównych rynków na lata 2016-2020, który odnosi się także do rynku cukru. W tym programie zakładamy rozwój uprawy buraków cukrowych i produkcji cukru, zwiększenie konkurencyjności i stabilizację sytuacji finansowej plantatorów. W najbliższym czasie ten program będzie uszczegółowiony, m.in. w zakresie sektora cukrowego.

Podsumowując, branża cukrownicza jest strategicznym działem sektora żywnościowego. Ma duże znaczenie gospodarcze. Rynek cukru był do tej pory jednym z najbardziej uregulowanych rynków. Likwidacja kwot produkcji będzie miała znaczący wpływ na bilans produkcyjny, a także na dalszą przyszłość produkcji buraków cukrowych i cukru w Polsce. Likwidacja minimalnych cen może spowodować, przynajmniej przejściowe, osłabienie przewagi przetargowej plantatorów w tym zakresie. Dlatego m.in. w takim trybie i tak mocno w ubiegłym roku pracowaliśmy nad wprowadzeniem ustawowych przepisów w tym zakresie.

Podsumowując, w tej chwili trudno jest jeszcze ostatecznie ocenić skutki zmian, które nastąpiły, a właściwie nastąpią od tego sezonu. Mamy zebrane informacje od poszczególnych producentów, jak w tej chwili przedstawia się sytuacja. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. W tym samym punkcie prosiłbym dyrektora Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego, pana Rafała Strachotę, o porównanie umów kontraktacyjnych, które obowiązują na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Dyrektor biura Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego Rafał Strachota:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, od 1 października 2017 r. nie będą obowiązywały kwoty produkcji cukru, ale przede wszystkim nie będzie ceny minimalnej buraków cukrowych – ceny urzędowej, która dotychczas była buforem bezpieczeństwa dla plantatorów buraka cukrowego dostarczających surowiec do cukrowni. Dalej będą obowiązywały porozumienia branżowe oraz obowiązkowe umowy kontraktacji, zawierane pomiędzy plantatorami a producentami cukru. Jednak nowe przepisy, nowe uregulowania prawne, znacznie osłabiają pozycję negocjacyjną plantatorów i organizacji reprezentujących plantatorów. To powoduje, że rozmowy na temat warunków kontraktacji są bardzo utrudnione, a równowaga praw i obowiązków, która jest celem porozumień branżowych, nie zawsze może być zagwarantowana.

Jak wyglądają warunki kontraktacji na najbliższy sezon, na rok gospodarczy 2017/2018, czyli ten, w którym będą obowiązywały nowe uwarunkowania prawne? Jeżeli chodzi o odbiór buraków, to przepisy są podobne do tych, które funkcjonowały dotychczas. Właściwie wszyscy producenci cukru zapewniają odbiór buraków cukrowych z całego zakontraktowanego areału. Są pewne klauzule wynikające z wewnętrznych uregulowań, ale one są akceptowalne dla rolników. Jeżeli chodzi o jakość kontraktowanych buraków, to do cukrowni dostarczany jest burak o zawartości cukru 16%. Jest to standard zapisany w rozporządzeniu wspólnotowym. Czterech producentów cukru

przyjmuje przepisy rozporządzenia mówiące o standardowej zawartości cukru. Jeden z producentów cukru proponuje zmianę tego standardu. Zamiast buraków o zawartości 16% chce odbierać buraki o zawartości 18% cukru i odpowiednio korygować ten wskaźnik w dół lub w górę.

Jeżeli chodzi o ceny, to z 4 producentów cukru 3 koncerny będą stosować cenę gwarantowaną, czyli taką, poniżej której nie będą skupować buraków cukrowych. W Krajowej Spółce Cukrowej jest to 26-29 euro za tonę buraków o zawartości 16% cukru, w Pfeifer&Langen Glinojek 25 euro za tonę, a w Pfeifer&Langen Polska 24 euro. Natomiast w Nordzucker mamy 2 warianty, 2 systemy. Jeden ma cenę stałą, gwarantowaną na poziomie 22,6 euro. Drugi wariant, jeżeli wybierze go plantator, wiąże cenę buraków z ceną cukru. Firma Suedzucker nie ustaliła żadnej ceny minimalnej gwarantowanej plantatorom. Wszystkie koncerny, w zależności od wybranego wariantu, proponują powiązanie ceny buraków z ceną cukru.

Może nie będę wchodził w szczegóły, jak wygląda powiązanie ceny buraków z ceną cukru. W ogólnym rozrachunku udział rolnika, jeżeli jest dobra koniunktura, jeżeli cena jest wyższa niż się spodziewano, jest mniejszy niż do tej pory. Ten slajd pokazuje różnice w cenie buraków przy różnych poziomach cen cukru, które występują na polskim rynku. W tabeli mamy 3 poziomy cenowe dotyczące ceny cukru i odpowiednio ceny buraków, w zależności od ceny cukru. To jest przedział od 350 do 500 euro. Oczywiście, wykres pokazuje zależność od 300 do 700 euro. Natomiast dzisiaj cena cukru to ok. 500 euro. Przewidywania Komisji Europejskiej na przyszłe lata mówią o cenie cukru na poziomie 400 euro, wydaje się więc, że powinniśmy się poruszać w korytarzu między 350, a 500 euro. To jest realny poziom cen w przyszłym roku.

Te różnice są bardzo duże. Oczywiście, cen gwarantowana jest bardzo poważnym bodźcem zachęcającym do uprawy buraków cukrowych i do zagwarantowania zwrotów z tej uprawy. Możemy się również spodziewać, że ceny cukru będą na poziomie 350 euro. Jeżeli nie ma minimalnej gwarancji cenowej, czy też tam, gdzie nie ma minimalnej gwarancji cenowej, ceny buraków mogą być bardzo różne.

Bardzo duże jest zróżnicowanie, jeżeli chodzi o powiązanie ceny buraków z ceną cukru. Na tym wykresie mogą państwo zobaczyć, czy porównać, jak ta cena rośnie, albo maleje, w zależności od koncernu cukrowniczego. Cena buraków to jeden aspekt. Kolejnym ważnym aspektem są premie i dodatki cenowe. Premie związane są głównie z utrudnionym zbiorem buraków w późnym okresie, a przede wszystkim z przechowywaniem buraków w przyzmacach na polu, gdzie straty są bardzo duże, a także z wczesnymi wykopkami, kiedy okres wegetacji jest zakłócony. Jest skrócony i dostarczane są buraki o mniejszej masie niż w normalnych uwarunkowaniach.

Czterech producentów cukru proponuje premie za wczesne i późne dostawy. Jeden producent cukru proponuje indeksację ceny w zależności od terminu dostawy. Jeżeli chodzi firmę Suedzucker, to poza premiami dotyczącymi wczesnych i późnych dostaw oraz premii za przyzmy, przewidziane są jeszcze 2 premie. Pierwsza z nich to premia za wykonanie kontraktacji. Jeżeli rolnik dostarczy całość zakontraktowanego surowca, może liczyć na dodatkową kwotę w wysokości 1,30 euro za tonę buraków o zawartości 16% cukru. Jeżeli zadeklaruje, że będzie uprawiał buraki w kolejnym roku gospodarczym, może również liczyć na dodatkową premię.

Kompleksowa obsługa dostawy, czyli logistyka, która jest niezmiernie istotna dla branży. Kompleksowa obsługa dostawy, to w szczególności doczyszczanie, załadunek i transport buraków do cukrowni oraz dowóz wysłodków do plantatora. Poszczególni producenci cukru proponują różne rozwiązania. W Krajowej Spółce Cukrowej koszt przypadający na plantatora to 3 zł za tonę buraków cukrowych lub 2,4 zł, jeżeli plantator sam odbiera wysłodki. W firmie Suedzucker nie ma określonych rzeczywistych kosztów podanych w złotych, bądź w euro, natomiast te koszty stanowią 25% łącznych kosztów poniesionych przez producenta cukru na kompleksową obsługę dostawy. Jeżeli chodzi o Pfeifer&Langen Glinojek, te stawki są zróżnicowane w zależności od odległości. Jeżeli chodzi o firmę Pfeifer&Langen operującą w Wielkopolsce, to na stawkę, oprócz odległości, wpływ ma również zawartość cukru w burakach dostarczonych do cukrowni.

Firma Nordzucker nie pobiera opłaty za transport, doczyszczanie i załadunek buraków cukrowych, natomiast plantator pokrywa koszt transportu wysłodków do gospodarstwa.

Może jeszcze trochę powiem o dodatkach cenowych i o premiach za wczesne i późne dostawy. U wszystkich producentów cukru funkcjonują one w formie premii lub w formie indeksacji ceny. Należy powiedzieć, że te stawki są bardzo zróżnicowane. Widzą państwo przykłady według stanu na 10 września 2016 r. Różnica jest dwukrotna, a nawet większa niż dwukrotna, jeżeli porównujemy stawki u różnych producentów cukru. Podobnie jest, jeżeli weźmiemy pod uwagę stawki za późne dostawy, czyli za te buraki, które muszą być przechowywane w przyzmac. Są one obciążone bardzo dużym ryzykiem zamrożenia, a czasami nawet tym, że nie zostaną dostarczone do cukrowni. Te stawki są bardzo zróżnicowane u różnych producentów cukru. Są one także uzależnione od innych czynników.

Kolejnym bardzo istotnym elementem dla plantatorów buraka cukrowego są wysłodki. Ta sprawa jest uregulowana w podobny sposób, jak dotychczas. Jest podstawowa zasada, że plantator otrzyma pół tony wysłodków o zawartości suchej masy 10% za każdą tonę dostarczonych buraków. Oczywiście, tu również operujemy przelicznikami. Jeżeli zawartość suchej masy to 20%, otrzymamy 250 kg wysłodków za tonę buraków. Poza tym producenci cukru oferują kwotę wyrównawczą, czy ekwiwalent, jeżeli wysłodki zostaną u producenta cukru. Ekwiwalent u niektórych producentów cukru jest określony i wynosi 1-2,5 euro. Niektórzy producenci cukru określają tę stawkę wspólnie z plantatorami w późniejszym terminie. Dziękuję za uwagę.

To były główne elementy, które dotyczą warunków kontraktacji buraków na sezon 2017/2018. Dziękuję jeszcze raz, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo za szybkie i porównawcze przejście wszystkich umów. Na pewno przyda się to, w dyskusji. Kto z gości chciałby zabrać głos? Żeby wszyscy mogli zabrać głos, proszę o krótkie, merytoryczne wypowiedzi, od 2 do 3 minut. Bardzo proszę o przedstawianie się przed zabraniem głosu. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Wiceprezes zarządu Podkarpackiego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Przeworsku Marian Szczepański:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, reprezentuję Podkarpacki Związek Plantatorów Buraka Cukrowego w Przeworsku. Moje nazwisko – Szczepański Marian. Pan dyrektor z krajowego związku powiedział, że już prawie wszystko jest podpisane. Pan minister też powiedział, że porozumienia są podpisane, ale sprawa wygląda troszkę inaczej, bo jednak nie wszystkie związki podpisały porozumienia i zaakceptowały umowę o tej treści, jaką uzyskaliśmy. Drogie koleżanki i koledzy plantatorzy, nie może być tak, że dzisiaj spotykamy się tutaj nie w sprawie tego, żeby ustalać warunki umowy i rozmawiać o tym, że jedne koncerny są gorsze, a inne są lepsze. Sprawa byłaby może troszkę dalekosiężna, ponieważ mamy 25% rynku Unii Europejskiej, które obejmuje koncern Suedzucker. Mamy też polską spółkę, naszą, krajową, która ma 50% polskiego rynku. Zdajmy sobie sprawę, co się wydarzy, jeżeli koncern niemiecki kupi surowiec za połowę ceny i wyprodukuje taniej cukier. Jakie będzie w przyszłości odzwierciedlenie tego na naszym polskim rynku? Czy nasz, polski koncern wytrzyma w przyszłości tak nierówną konkurencję?

To, że nie podpisaliśmy porozumienia jako mały przeworski związek, dla koncernu Suedzucker niewiele oznacza. Ale musimy sobie zdać sprawę z tego, że koncern wykluczył nasz związek z jakichkolwiek rozmów. Pozbawił nas prawa do zasiadania w komisji porozumiewawczej. Stwierdził, że nie będzie z nami współpracował. Uważam, że nie tędy droga, bo nie przyjechaliśmy w swoim imieniu. Ani ja, ani moi koledzy nie musimy siać buraków. Damy sobie radę. Pochodzimy z Podkarpacia i mamy dobre ziemie. Chcemy siać buraki. Reprezentujemy cukrownię, której już nie ma. W Przeworsku była cukrownia książąt Lubomirskich. Jedna z najstarszych w Polsce. Działają tu jedne z najstarszych związków plantatorów. To nie jest dobre rozwiązanie, żeby w ten sposób postępować ze związkami. Jeżeli ktoś jest dla kogoś niewygodny, to po prostu się go wyklucza. Myślę, że będziemy tu mówić jednym głosem. Mamy poparcie parlamentarzystów z Podkarpacia, którzy są z nami. Sądzę, że przewodniczący tej Komisji też jest z nami.

Musimy bronić tego, co nasze. Nie chodzi o jeden rok. Jeżeli w jednym roku postąpimy, jak niektórzy z naszych kolegów i bez porozumienia z plantatorami podpiszemy te wszystkie umowy, to pójdziemy na rękę i otworzymy drogę na następne lata. Za chwilę już w ogóle nikt nie będzie z nami rozmawiał, jak ze związkami. Koncerny zachodnie będą sobie wybierać te, które są dla nich wygodne. Kolega ze związku krajowego przedstawił informację, że w umowie z Suedzucker jest punkt mówiący, że koncern może coś zrobić, jeżeli będzie zła sytuacja. Proszę państwa, kto dzisiaj nam uwierzy, jeżeli jest tam zapis, że może? Jeżeli nie mamy ceny gwarantowanej, jak w Polskiej Spółce Cukrowej, na papierze, to nie wiem, jak będzie. Możemy wierzyć swojej żonie. Możemy wierzyć swojemu przyjacielowi. Ale powiem szczerze, że jestem już dziadkiem, ale nigdy nie wierzyłem do końca żonie. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę kolejny głos. Koleżanka zwróciła uwagę, że to się nagrało. Nie wiem, czy żona tego nie ogląda, a trzeba będzie jakoś wrócić do domu. A tak na poważnie, prosiłbym państwa, żeby państwo nie bili braw. Dopiero na końcu będą oklaski dla ministra, jeżeli dojdziemy tu do jakiegoś konsensu i do sensownych wniosków. Proszę bardzo.

Członek PZPBC w Przeworsku Andrzej Dziadek:

Panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, nazywam się Andrzej Dziadek. Jestem rolnikiem, plantatorem z województwa podkarpackiego, byłem wiceprezsem związku. Powiem, że nie brałem żadnego udziału w funkcjonowaniu związku, ale sytuacja stała się dramatyczna. Jak państwo widzieli – chociaż może nie wszyscy zwrócili uwagę – mówi się, że nie ma ceny minimalnej. Ale tak naprawdę jedyne, co oferuje nam Suedzucker, to 17 euro. Trzeba zrobić kilka kroków wstecz. W Unii Europejskiej było 46 euro za tonę buraków. Nastąpiła reforma i dostaliśmy cenę minimalną 26 euro, a do tego dopłatę cukrową. Obecnie Suedzucker oferuje nam 17 euro, minus 1,3 euro. To jest potrącenie za transport, za obsługę dostawy. Cena schodzi do ok. 15,7 euro. To jest 1/3 ceny za buraki, jaką mieliśmy kilkanaście lat temu.

Według wyliczeń koncernu Suedzucker, w ocenie Suedzucker – 2 dni temu na spotkaniu był dyrektor, który przedstawił te warunki, więc mogę się powołać na dane, które były prezentowane publicznie – koszt uprawy buraków cukrowych to ok. 5-5,5 tys. zł za hektar. Średnio w kraju przyjmujemy, że plony, to 60 t/ha. Licząc na palcach, przy kwocie 15,3 euro, to niecałe 4 tys. zł. Czyli brakuje nam ok. 1,5 tys. zł. Oczywiście, dyrektor znalazł na to bardzo prosty sposób. Powiedział, że dostaniemy te 1,5 tys. zł jako dopłatę cukrową. Jeśli będziemy mieli plon 60 t/ha, to sobie to dopłacimy i będziemy mogli spokojnie uprawiać buraki. Oczywiście, nie zarobimy ani złotówki. Wszystko jest kwestią kontekstu. Trzeba dodać, że Krajowa Spółka Cukrowa oferuje cenę minimalną 26 euro. Trzeba porównać te dwie ceny – 15,7 euro i 26 euro. Krajowa Spółka Cukrowa w tym momencie płaci za buraki ponad 50% więcej. Cena cukru może być na poziomie 350 euro. Prawdopodobnie taka cena będzie, bo wszyscy produkują więcej cukru.

Co w tym momencie dzieje się na polskim rynku? Dzieje się tak, że jeden producent kupuje buraki o 50% taniej, czyli również taniej może wyprodukować cukier. W tym momencie zbija cenę i doprowadza drugiego producenta na skraj bankructwa. Jesteśmy rolnikami i uważamy, że w tym momencie Suedzucker, przy okazji reformy rynku cukru, chce się po prostu pozbyć konkurencji. Jako plantatorzy żyjemy jeszcze nadzieją, że jest Krajowa Spółka Cukrowa, która będzie się rozwijać. Mam apel do ministra, żeby miała odpowiednie środki, żeby mogła inwestować i stanowić konkurencję w kraju dla koncernu Suedzucker. Jeżeli takiej konkurencji, nie będzie, to warunki mogą być jeszcze gorsze. Chciałem jeszcze uzupełnić, że Suedzucker stosuje różne metody, różne sposoby wywierania presji na związki. Jak kolega tu wspominał, dzieją się różne rzeczy, m.in. to, że Suedzucker nie chce obecności naszego przeworskiego związku w komisji porozumiewawczej. Mało tego. Wykreślił nas z listy związków, których nazwy będzie umieszczał na umowie kontraktacyjnej, do których rolnicy mają zadeklarować przynależność. Czyli, w tym momencie pozbawia nas źródła utrzymania, to jest 0,5% udziału w sprzedaży, jak jest mniej więcej w większości związków. Jest to metoda na pozbycie się nie-
wgodnych ludzi.

Liczymy na pomoc. Jesteśmy tak traktowani dlatego, że dbamy o nasze interesy i interesy naszych plantatorów, że je popieramy. Mamy ok. 500 plantatorów. Powiedziano tutaj, że kilkanaście związków poparło to porozumienie. Prawda jest też taka, że to nie kilkanaście związków, tylko kilkunastu prezesów związków. Mieliśmy 2 dni temu spotkanie. Byli na nim członkowie innych związków, którzy dziwili się tej umowie. Nie mieli pojęcia, że coś takiego zostało podpisane przez ich prezesów. Proszę państwa, za rok będzie wielkie zdziwienie i wielki krzyk. Mam nadzieję, że nie przyjedziemy tu protestować. Jeśli cukier będzie po 350 euro, to zabraknie nam pieniędzy, żeby go dotować. Przepraszam, że tak przedłużyłem wystąpienie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Teraz pani.

Poseł Anna Szmidt-Rodziewicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Anna Szmidt-Rodziewicz. Jestem podkarpacką posłanką. Nie jestem członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale – jak mówili moi przedmówcy – jestem tu dzisiaj razem z moimi kolegami z Podkarpacia, członkami Komisji, po to, żeby wesprzeć głos podkarpackich plantatorów i zwrócić się do plantatorów z innych części kraju, z innych województw, którzy mają wynegocjowane znacznie lepsze ceny. Chcę do państwa zaapelować o solidarność, ponieważ stanowicie jedną grupę polskich plantatorów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, pani poseł, bo jest tu małe zamieszanie. Na początku zapraszałem innych gości, czyli rolników. Pani jest gościem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Poseł Anna Szmidt-Rodziewicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Czy pozwoli mi pan dokończyć?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę skończyć, ale krótko. Dobrze.

Poseł Anna Szmidt-Rodziewicz (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałam zaapelować do państwa o tę solidarność, o której mówiłam, ponieważ sytuacja, która dzisiaj dotyczy kontrahentów mających podpisane umowy z firmą Suedzucker – również podkarpackich, ale przecież nie tylko – może – nie daj Bóg, nikomu tego nie życzę – za jakąś chwilę dotknąć każdego z państwa, każdy związek i każdego plantatora z innej części województwa. Uważam, że powinni państwo mówić jednym głosem. Proszę was, żebyście dzisiaj, na tym posiedzeniu Komisji, w trakcie rozmów i obrad, które będziecie prowadzić, wypracowali wspólne stanowisko. Tylko wspólne stanowisko i wspólne wystąpienie w tej sprawie może pomóc kolegom. Proszę o tę solidarność. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę, kolejny rolnik. Najpierw osoby przy środkowym stole. Czy jeszcze ktoś przy środkowym stole? Bardzo proszę.

Członek zarządu KZPBC Bogdan Ziola:

Chciałbym wszystkich państwa powitać, posłów i pana ministra. Nazywam się Ziola Bogdan. Jestem prezesem Związku Plantatorów Buraka Cukrowego. Jesteśmy chyba najbardziej dyskryminowanym związkiem przez Suedzucker Polska. Ta firma zaplanowała sobie, że powoła takie ciało, jak komisja porozumiewawcza. Teraz nie rozmawia ze związkami, tylko z naszymi kolegami, którzy zapisali się do tej komisji. Kiedyś, zgodnie z prawem, były komisje mieszane, do których należały wszystkie związki. W 2008 r. Suedzucker już był w Polsce. Chciał stworzyć koncern Suedzucker Polska. Chciał przenieść limity produkcji z poszczególnych cukrowni do Suedzucker Polska. Wtedy stworzył sobie komisję. Związek Plantatorów Buraka Cukrowego „Otmuchów” nie chciał się zgodzić na przeniesienie limitu produkcji z Otmuchowa do koncernu Suedzucker. Ta komisja zadecydowała wtedy za Związek Plantatorów Buraka Cukrowego w Otmuchowie. Przeniosła prawo do produkcji cukru z Otmuchowa. Od tego momentu, kiedy

skumulowano prawa do produkcji cukru, zaczęto zamykać cukrownie. Z 15 cukrowni zostały dzisiaj tylko 3.

Suedzucker istnieje dzisiaj tylko dzięki temu, że wziął nasze prawo do uprawy. Proszę państwa, jak to może być? Dzisiaj rolnicy coś podpisali. Marszałek województwa zwrócił się do Suedzucker, ale Suedzucker mówi – to nie my, to komisja. A co to jest komisja? W prawie unijnym nie ma czegoś takiego jak pośrednicząca komisja. W prawie unijnym są przedstawiciele związków i producent cukru, a dzisiaj słyszymy, że komisja coś zdecydowała. Co to jest za komisja? Może ktoś przyjrzałby się tej komisji, czy nie działa na szkodę rolników z południowej Polski. Faktycznie, trzeba byłoby się nad tym zastanowić. Proszę państwa, chciałbym, żeby posłowie, żeby przedstawiciele prawa zrozumieli jedno – gdyby rolnicy, czy przedstawiciele poszczególnych związków nic nie podpisali, to dzisiaj obowiązywałoby rozporządzenie ministra Sawickiego, który siedzi tu z boku. To byłyby najlepsze warunki.

O co w tym wszystkim chodzi? O kogo walczą rolnicy? Rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi – wtedy ministra Sawickiego – przy cenie cukru 404 euro, dawało cenę buraków 26-29 euro. Kiedy cena cukru przekroczyła 444 euro, holdingi musiały dzielić się nadwyżką 50:50. A teraz koledzy zgodzili się na podział nie 50:50, ale 45:55 na korzyść cukrowni. W moim mniemaniu było to złamanie polskiego prawa, bo umowa nie działa wstecz, nie może pogrzebać polskiego prawa. Skoro minister określił warunki, to dlaczego związki zgodziły się na inne warunki? Co to są za związkowcy? W czym imieniu mówią? Mamy tutaj też wiceprezesa krajowego związku. Dlaczego zgodził się pan na takie warunki? Chciałbym, żeby wszyscy się wytłumaczyli. Po co podpisywaliście? Przecież oni nie kontraktują, a powiedzieli w imieniu rolników, że muszą kontraktować w tak złych warunkach.

Chciałbym, żeby ktoś zajął się tym od strony prawnej, bo ta komisja nie ma żadnego umocowania prawnego. Już kończę. Jako zarejestrowany związek nie mogę uczestniczyć w negocjacjach ceny i porozumienia branżowego, a komisja, która nigdzie nie jest zarejestrowana, w tym momencie może wszystko. Dziękuję bardzo.

Prezes zarządu głównego KZPBC Krzysztof Nykiel:

Nykiel Krzysztof, prezes Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego. Proszę państwa, sytuacja jest bardzo trudna. Chciałbym odnieść się do tej solidarności, o której mówiła pani poseł. Oczywiście, że tak. Pani poseł, ma pani rację. Tak być powinno. Natomiast musimy sięgnąć trochę głębiej. Musimy sięgnąć do zmienionego – niestety – prawa europejskiego, które dzisiaj na wiele rzeczy nam nie pozwala. Jako krajowy związek plantatorów nie możemy negocjować jakiegokolwiek umowy kontraktacyjnej z koncernem. Francuski związek plantatorów próbował ostrzej negocjować z firmą Suedzucker. Został podany przez tę firmę do francuskiego urzędu antymonopolowego. Dzisiaj nasze prace krajowe powinny iść w tym kierunku, żeby w Komisji Europejskiej powstało parcie na zmianę przepisów, na podwyższenie pozycji plantatora w łańcuchu dostaw, ponieważ tymi przepisami ta pozycja została bardzo mocno osłabiona. Producenci cukru mogą dzisiaj dużo, dużo więcej.

Do lata tego roku nie było nawet możliwości zapisania podziału zysku ze sprzedaży cukru. Komisja wydała rozporządzenie, w którym mówi, że możecie wpisać zysk ze sprzedaży cukru, ale jak będzie strata, to też musicie się nią podzielić. Pytam, kogo dzisiaj zabezpiecza taki przepis, jeżeli będziemy się dzielić zyskiem, jak również stratami? Prace naszego rządu w Komisji Europejskiej powinny z dużą siłą pójść w kierunku wzmocnienia roli plantatora, wzmocnienia jego pozycji negocjacyjnej, żebyśmy mogli więcej. Bo dzisiaj zostało to nam mocno ograniczone. Chciałbym powiedzieć jeszcze 2 słowa. Nie chcę już dziś mówić o tym, że tak się stało. Chcę powiedzieć panu ministrowi Boguckiemu, bo jeszcze nie ma tej wiedzy, że można w zasadzie powiedzieć, że 21 lutego br. prawie dogadaliśmy porozumienie branżowe na szczeblu krajowym, ale ono nie określi – niestety – ceny minimalnej, bo zgodnie z przepisami nie może.

Porozumienie da rolnikom, czy związkom plantatorskim możliwość negocjowania umów. Umówiliśmy się na trochę więcej, bo prawo unijne mówi, że związki mogą tylko konsultować umowę kontraktacyjną. Jak te konsultacje wyglądają, wszyscy państwo

doskonale wiedzą. Nie będę tego tematu rozwijał. Będzie możliwość uzgodnienia instrukcji odbioru surowca, wpływu na kontrolę przyjmowania surowca. Jest kilka aspektów, które popchną to trochę do przodu, ale to nie jest tak, że uregulują na szczeblu kraju podobne warunki dla wszystkich koncernów. Tego się – niestety – zgodnie z prawem nie da zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto chciałby zabrać głos? Idziemy po kolei. Pan? Proszę.

Wiceprezes KZPBC Michał Grzegorzczyn:

Panie posłanki, szanowni posłowie, panie prezesie, Michał Grzegorzczyn z Suedzucker, Związek Plantatorów Buraka Cukrowego „Świdnica”. Proszę państwa, każdy tak bardzo rozczuła się nad firmą Suedzucker, że aż się chce płakać, że 17 związków podpisało porozumienie. Nie wiem, dlaczego jest to negowane. Zarzuca się brak jakichkolwiek konsultacji. Szanowni państwo, powiem, że podeszliśmy do tego bardzo rozsądnie i mądrze. Nie jest sztuką odejść od rozmów, odciąć się od tego i pozbawić się dodatkowej rośliny. Nieprawdą jest, że cena to 17 euro. To nie jest cena. Szanowni państwo, dobrze wiecie, że to jest forma zaliczkowa. Tłumaczę panu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam bardzo. Chciałbym dalej poprowadzić obrady. Mówi jedna osoba. Naprawdę dla wszystkich mamy głos. Tylko proszę w miarę krótko i zwięźle. Dziękuję.

Wiceprezes KZPBC Michał Grzegorzczyn:

Pewne rzeczy trzeba prostować od razu. Rozmowy z przedstawicielami Suedzucker i z plantatorami odbyły się bardzo szeroko. Przedwczoraj w Krzyżowej uczestniczyło w nich 350 plantatorów. Nie padł ani jeden zarzut przeciwko koncernowi Suedzucker, który wytłumaczył, na jakiej zasadzie to będzie wydawane. Rozmowy w sprawie kontraktacji trwają nadal, czy o formie zapłaty. Muszę podkreślić, że umowa z Suedzucker obowiązująca w Polsce, we Francji, w Niemczech i w Belgii, jest jednolita. Panu prezesowi krajowego związku bardzo dziękuję, że przypomniał, że w 2017 r. jest uwolnienie rynku i wprowadzenie nowych zasad. Również mam mieszane odczucia co do cen. Jeżeli Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie widzi tu zagrożenia, bo nie ma żadnych reakcji, to znaczy, że – jak podejrzewam – jest dobrze. Idzie to w dobrym kierunku.

Poprosiłbym jeszcze o możliwość zabrania głosu na końcu, żeby ustosunkować się do takich wskazań, że to nie jest konsultowane. Mogę podać daty. Mogę podać, że wszędzie każdy plantator jest powiadamiany, jest informowany. To nie jest wielką tajemnicą. Od dnia jutrzejszego inspektorzy wychodzą wspólnie ze związkami i będą to jeszcze tłumaczyć. Będą na ten temat rozmawiać. Proszę państwa, 17 związków to podpisało, dużych związków, więc proszę tego nie lekceważyć. Naprawdę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze przy środkowym stole? Bardzo proszę.

Głos z sali:

Chwilę. Ja się zgłaszałem i teraz chcę zabrać głos.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Mimo wszystko prosiłbym, żebyśmy szli po kolei. Jeszcze raz proszę, idźmy po kolei. Zaraz będzie pan miał głos. Zaczekajmy chwilę. Kończymy wypowiedzi przy środkowym stole i przechodzimy do stołu po mojej lewej stronie.

Prezes zarządu Związku Plantatorów Buraka Cukrowego przy Suedzucker Polska Tadeusz Kinach:

Tadeusz Kinach. Związek Plantatorów Buraka Cukrowego przy Suedzucker. Jestem członkiem komisji porozumiewawczej, o której dzisiaj tyle mówiono. Powiem, krótko o negocjacjach, czy o sposobie załatwienia porozumienia branżowego. Odbyły się 2 spotkania informujące. Poinformowano nas o tym, jak będzie wyglądała umowa kontraktacyjna i jak będzie wyglądało porozumienie branżowe. Na kolejnym spotkaniu przedstawiono projekt umowy i porozumienia branżowego. Na następnym spotkaniu zostało

to przez stronę plantatorską odrzucone. Następnie został przedstawiony dyktat – albo przyjmujecie to w wersji, którą wam przedstawiliśmy, po naprawdę niewielkich korektach, albo wychodzimy z umową kontraktacyjną do plantatorów bez dyskusji i bez konsultacji ze związkami. Proszę państwa, tak to przebiegało.

W skład komisji porozumiewawczej wchodzi 14 członków, w tym 7 przedstawicieli plantatorów i 7 przedstawicieli Suedzucker. Komisja porozumiewawcza przyjęła porozumienie branżowe 4 głosami plantatorów i 7 głosami producenta cukru. Można sobie wyobrazić, na jakich zasadach to działało. Czy było 17 związków? Tak, to prawda, było 17 związków. Tylko tych 17 związków to również 17 prezesów, w tym 10 prezesów, którzy zostali przekonani w taki czy inny sposób, że należy to porozumienie podpisać. Nie będę tego pokazywał. Był m.in. taki argument, że jeżeli cośkolwiek będzie podpisane, to będzie można to jeszcze poprawić. Prawnicy mówią jednoznacznie, że prawo obowiązuje. Podpisana umowa obowiązuje. Nic w tej umowie nie można zmienić.

Teraz co do kontraktów. Umowa, którą nam zaproponowano, jest najgorszą umową we wszystkich koncernach w Polsce. Jest to umowa skonstruowana przez prawników i logistyków Suedzucker w Niemczech. Moim zdaniem doprowadzi ona do sytuacji, w której ostra gra rynkowa między koncernami odbędzie się tylko i wyłącznie kosztem plantatorów. Jeżeli cena cukru będzie spadała, to spadną również ceny buraków. A jak spadają ceny buraków? Tutaj trzeba być precyzyjnym. Precyzyjnie wygląda to w ten sposób. Przy 16% cukru i przy 400 euro za tonę cukru, realna do osiągnięcia cena buraków będzie wynosiła 21,6 euro za tonę. To jest jeden z bolesnych punktów, bo plantatorzy mają ok. 3 euro mniej w relacji do tego co mieliby, gdyby obowiązywały dotychczasowe umowy. Jeżeli cena cukru spadnie poniżej 400 euro, to jesteśmy ok. 5 euro „w plecy”.

Jak to się ma do opłacalności? Już to powiedziano precyzyjnie. Przy 400 euro za tonę cukru, burakach o zawartości 16% cukru i plonach w wysokości 60 t/ha, trzeba zabrać 500 zł z dopłaty cukrowej, żeby skompensować swoje straty. Tak wygląda to w koncernie Suedzucker. Jeśli chodzi o buraki o zawartości 18% cukru, to przepis mówi jednoznacznie, że burak standardowy ma 16%, a 18% to jest wymysł koncernu. To jest taktyka zagmatwania sytuacji, bo jak się pokaże buraki o zawartości 18% cukru, to cena wychodzi bardziej atrakcyjna. Kiedy jest to 16%, cena wychodzi zdecydowanie gorzej. Proszę państwa, jeżeli chodzi o terminy płatności, to mamy ewenement. Mamy zaliczkę w wysokości 17 euro, czyli to, o czym tutaj wspomiano. Realna wypłata dotyczyłaby ok. 16 euro zaliczki w dniu 10 grudnia lub 14 dni po zakończeniu kampanii, jeżeli chodzi o dostawców, którzy dostarczali surowiec później. Rozliczenie końcowe nastąpi do końca czerwca, a więc praktycznie rok po zakończeniu poprzedniej kampanii. Pan minister mówi, że to się jakoś unormuje. Gdyby wziął pan pieniądze za buraki i za te pieniądze musiał przeżyć, to tak by pan nie mówił.

W tym roku będziemy siali buraki w ciemno. W przyszłym roku też będziemy siali buraki w ciemno. W 100%. Dopiero za 2 lata będziemy wiedzieli, co zrobiliśmy, czy sięgnęliśmy tylko do budżetu państwa, żeby wyciągnąć dopłaty. Takie są realia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy do stołu po mojej lewej stronie. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Członek zarządu Okręgowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Zamościu Zygmunt Tomczak:

Nazywam się Tomczak Zygmunt. Jestem ze wschodu Polski, czyli z Cukrowni Krasnostaw i chcę powiedzieć kilka słów. Jest mi bardzo przykro, że producenci podzielili plantatorów w Polsce i to tak mocno. Jestem bardzo dumny z tego, że jestem plantatorem Krajowej Spółki Cukrowej, bo jesteśmy tam partnerami. Panowie, nie obrażcie się, ale mam do was żal. Mówiłem to wam na zjeździe krajowym. Była nawet odpowiedź jednego z plantatorów wielkopolskich, że plantatorzy zostali zastraszeni. Kto? Jesteście tacy bojący się, że dacie się zastraszyć? Nie wierzę w to. Ale nie to chcę powiedzieć. Chcę powiedzieć jedną rzecz. Uczestniczyłem w przemianach polskiego przemysłu cukrowniczego. Przyjeżdżali do nas najróżniejsi panowie z Niemiec, z Holandii, z Francji i z innych krajów, obiecywali złote góry.

Może należałem do tych, którzy częściowo im wierzyli, ale warunki, jakie były w naszych cukrowniach, czyli w przemyśle cukrowniczym, były bardzo ciężkie. Pano- wie, obserwuję rynek cukru cały czas. Patrzcie, jak wycwanili się ci, którzy obiecywali te złote góry, z firm Zucker, Schweizer i z innych koncernów. Ich wcale nie ma w zarządach w Polsce. Na swoje miejsca postawili teraz Polaków. Najważniejsza rzecz, że nie inwestują w te zakłady, które przejęli za marne grosze. Postawili Polaków, bo po co mamy mówić, że Niemcy nam dokładają. Nasi potrafią nam lepiej dołożyć, jak Niemcy. O tym trzeba wiedzieć. Trzeba mieć sumienie. Dawać plantatorowi 17 euro za tonę buraków? Panowie! Ale kto się z tym liczy.

Dziwię się też tej wąskiej grupie przedstawicieli, która tak łatwo podpisuje umowy. Mam jeszcze uwagę. Cukrownia Strzyżów – to jest cukrownia firmy Suedzucker – jest w moim otoczeniu. Należymy do tego samego okręgu. Kiedy związek zaczął się trochę stawiać, to cukrownicy zrobili zjazd, wybrali nowy związek, a ten związek zmarginalizowali. Takie jest działanie koncernów. Wiem, że nie ma takiej możliwości, ale gdyby była, to należałoby oddać im te marne parę groszy, które zapłacili za te cukrownie i niech się stąd wynoszą do diabła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym o nieużywanie słów powszechnie przyjętych za niecenzuralne. Po kolei, pan na początku.

Przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność” Stanisław Lubaś:

Proszę państwa, Stanisław Lubaś. Jestem przedstawicielem pracowników, ale w pełni solidaryzuję się z plantatorami, bo ciągniemy wspólnie ten sam wózek. Chciałbym tylko krótko powiedzieć tak. Piętnaście lat temu powstał „Polski Cukier”. Był skazany na porażkę. Śmieli się z tego. Jestem dumny, że jestem jednym z tych, którzy kładli się i nie pozwolili sprzedać cukrowni Niemcom. Dzisiaj efekt jest taki, że „Polski Cukier” ma dobrze pracujących pracowników i dobrych plantatorów. Wiem, co obiecywały koncerny niemieckie, bo Suedzucker był na Lubelszczyźnie. Najpierw chciał przejąć Lubelszczyznę, a dopiero później chciał rozmawiać o innych cukrowniach. Mówił, że tam jest mięso, a reszta, to kości. Tak mówili, proszę państwa. Dzisiaj jest to płacz nad rozlanym mlekiem.

Pamiętam tych ludzi, którzy jeździli i mówili, że chcą gospodarza. Kiedy na Lubelszczyźnie był strajk o „Polski Cukier”, to plantatorów i pracowników z Cukrowni Strzyżów nie było. To wstyd. Razem protestowali, że chcą iść do Niemca, bo tam jest gospodarz. Po 15 latach widać, jakim gospodarzem jest ten Niemiec, proszę państwa. Gra toczy się o to, czy w Polsce będzie cukrownictwo, czy nie będzie. Suedzucker podjął różnymi sposobami walkę z „Polskim Cukrem”. Różnymi sposobami, ale nic nie wskórał. „Polski Cukier” rozwija się wspaniale. Odprowadził do budżetu państwa 1,5 mld zł. Płaci pracownikom. Płaci plantatorom tak, jak należy. Dzisiaj jest kolejny etap tej walki. Ten etap, to wykończenie nas ceną cukru. Liczą na to, że będą mieli niższe koszty i wykończą „Polski Cukier” tym, że nie wytrzymamy konkurencji cenowej. Chcę powiedzieć tym panom, których tutaj nie ma, żeby na to nie liczyli. „Polski Cukier” będzie potęgą i przejmie Suedzucker. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, jak powiedziałem, brawa będą na koniec i tylko dla pana ministra. Bardzo proszę, pan przy tym stanowisku.

Członek prezydium KZPBC, prezes zarządu RZPBC w Zdunach, Sławomir Szyszka:

Sławomir Szyszka, Rejonowy Związek Plantatorów Buraka Cukrowego, bo w jego imieniu chciałbym zająć stanowisko. Jestem też członkiem prezydium Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego. Szanowni państwo, po raz kolejny w ciągu 2 lat zapytam, czy mam mówić po prawdzie, czy ku upodobaniu? Jestem na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi drugi raz w ciągu 2 lat. W 2015 r., 5 lutego, spotkaliśmy się w sali obok. Wspólnymi siłami, razem z nieobecny ministrem Jurgielem, ministrem Babalskim, jak również z organizacjami rolniczymi, doprowadziliśmy pana ministra

Sawickiego na spotkanie, które tam się rozpoczęło i skończyło ok. godz. 22:00. Szanowni państwo, mam jakieś dziwne *deja vu*. Kiedy rozmawialiśmy – że tak powiem – bardzo burzliwie w momencie, kiedy pan minister Sawicki nie mógł się do nas pofatygować o godz. 11:00 ustaliliśmy, że zostaniemy na tej sali, bo mamy wiele ważnych spraw do omówienia. Akurat ja bardzo mocno optowałem za poruszeniem tematu płatności cukrowej. Mieliśmy ogromne wsparcie m.in. ze strony pana ministra Telusa i pana ministra Jurgiela, którzy mówili – trzymajcie, bo jesteście w stanie pewne rzeczy dopracować.

Dzisiaj mówię to, co wtedy powiedziałem panu ministrowi Sawickiemu – dzisiaj czuję się oszukany przez naszych ministrów. Przepraszam, że tak mówię, panie ministrze, bo jest mi bardzo przykro z tego powodu. Nie byłoby problemu z Suedzucker, nie byłoby problemu u nas, w grupie Pfeifer&Langen, nie byłoby problemu, które po części występują w Nordzucker. Akurat Suedzucker pokazał mocno pewne rzeczy. Chciałem mówić o temacie związanym z płatnością cukrową. Gdybyśmy mieli oparcie i to, co państwo deklarowaliście, że jesteśmy w stanie wspólnymi siłami tak to poukładać przy przeglądzie polityki rolnej, który toczył się i już się zakończył, że ta płatność będzie dedykowana do tony, to dzisiaj nie mielibyśmy tego problemu i wykorzystywania tej sytuacji. Płatność cukrowa to element, który nie jest elementem kształtującym cenę. To jest element, który daje nam pewną gwarancję produkcji i zadośćuczynienie za to, że była reforma rynku cukru.

W 2005 r. niektórzy z nas bardzo się cieszyli. Rolnicy mówią, że był stary Jurgiel i jest nowy Jurgiel. Kiedy stary Jurgiel podjął decyzję, że nie będzie rozmawiał z panią Mariann Fischer Boel, byliśmy z niego dumni. Dzisiaj myśleliśmy, że minister Jurgiel stanie po naszej stronie. Ile z 14 punktów w porozumieniu krajowym, które jest panu ministrowi bardzo dobrze znane, zostało zaakceptowanych przez ministerstwo? Żaden. Nie mieliśmy żadnego wsparcia. Szanowni państwo, to jest wielki problem. Dalej. Jeśli chodzi o kwestie związane z płatnością cukrową. Mamy ją do 2020 r. Suedzucker wykorzystuje to jako element cenotwórczy. Nie może tak być. Oczekujemy wsparcia ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Powiedziałbym więcej, że to jest jakieś dziwne działanie wspólnie i w porozumieniu z producentami cukru, bo producenci cukru zrobili wszystko, co chcieli zrobić. Nie mieliśmy żadnego wsparcia na płaszczyźnie negocjacji porozumienia branżowego w skali kraju. Niech mnie koledzy poprawią, jeśli się myślę.

Jestem trochę przerażony. Dotyczy to moich kolegów, związkowców. Churchill powiedział kiedyś do swojego kolegi – *advocatus diaboli*. Nie chciałbym tak powiedzieć do was. Teraz wyszło tak, że mamy związki, które stoją po stronie plantatorów. Mamy pełną świadomość, że konsekwencje bardzo mocno się na nas odbijają. Natomiast w związkach są też osoby, które – niestety – już w swoich wypowiedziach mówią, że reprezentują Suedzucker. To jest przykre. Jest to naprawdę bardzo przykre. Mnie to naprawdę bardzo boli.

Panie przewodniczący, jeszcze 2 słowa, jeśli pan pozwoli.

Myślę, że w tym programie zrównoważonym do 2030 r., który jest przygotowywany przez ministerstwo, płatność cukrowa jest zapisana. Będzie ona – że tak powiem – gwarantowana. Nieważne, co się wydarzy w Europie, nieważne, czy np. będziemy państwem poza „eurolandem”. Będziemy mogli na to liczyć. Panie przewodniczący, apeluję o pana stanowisko, żeby Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wskazało, jakie działania może podjąć w zakresie ustabilizowania sytuacji.

To, co powiedzieli koledzy. Krajowa Spółka Cukrowa jest zarznięta z powodu takich cen, które będą obowiązywały na rynku. Mam jeszcze jedno pytanie do pana ministra. Czy prawdą jest, że niektórzy z wiceministrów próbują rozmawiać z producentami cukru w zakresie kształtowania, może nie tyle cen, co warunków skupu w swoim okręgu wyborczym? Jest to dla mnie bardzo przykre. Dotarły do mnie takie informacje, że była taka sytuacja, kiedy partykularny interes pojedynczej osoby jest stawiany przed pryncypialnym interesem całej grupy producentów z danego obszaru. Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze Sawicki, za te słowa, które padły tu 5 lutego 2015 r. dzisiaj chciałem pana przeprosić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Mieliśmy już dosyć dużo głosów. Prosiłbym pana ministra o ustosunkowanie się do tych kilku wypowiedzi. Może będzie pan znał odpowiedź, bo jeden z przedstawicieli związków powiedział, że umowa z Suedzucker obowiązuje na terenie całej Unii Europejskiej, w tym na terenie Polski i Niemiec. Może pan minister to wie. Czy rolnicy niemieccy otrzymują jakieś premie z tego powodu, że są współwłaścicielami tej cukrowni? Może być tak, że umowa jest taka sama, ale dzięki temu, że ktoś jest współwłaścicielem cukrowni, ma z tego dodatkowe profity. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, niegodne jest zarzucanie komukolwiek z członków kierownictwa resortu realizowanie jakichkolwiek partykularnych interesów. Takie rzeczy nigdy nie powinny mieć miejsca na posiedzeniu Komisji, bo nic takiego się nie dzieje. Natomiast, jeśli chodzi o kwestie dotyczące płatności, bo one chyba najczęściej były tutaj podnoszone, czyli o te kwestie, na które powinniśmy mieć wpływ, to – niestety – Komisja Europejska zakwestionowała możliwość płatności do produkcji w tym zakresie. Tylko z tego powodu nie udało się zrealizować tego postulatu, który wydawał się nam słuszny i potrzebny do zrealizowania. To na pewno niczego by nie zmieniło. Nawet nie rozumiem sensu wypowiedzi, w której pan mówi, że obecny system płatności powoduje, iż niektórzy producenci cukru wykorzystują go jako mechanizm wyrównujący rolnikom straty i pozwalający na obniżenie ceny. W przypadku, kiedy byłaby to płatność do produkcji, wtedy takiego mechanizmu by nie było. Wtedy byłby on jeszcze bardziej powiązany. Znamy to z obserwacji na tych rynkach, na których tego typu płatności były lub są realizowane. To ma akurat odwrotne działanie w tym przypadku.

Powiem wprost, jeśli chodzi o kwestie związane ze zróżnicowanymi umowami. Ani rząd, ani ministerstwo, ani nawet krajowa organizacja producentów buraków cukrowych nie ma wpływu na podpisywanie umów przez przedstawicieli rolników, na podpisywanie porozumień przez przedstawicieli rolników oraz podpisywanie umów przez rolników. Padały tu słowa o solidarności. To od państwa postawy, od postawy rolników zależy, jakie warunki w danym roku przyjmują. To jest bardzo trudny rok. Trzeba było się spodziewać, że on nastąpi. Jeśli padają zarzuty, że nie próbowaliśmy wspierać, czy nie wspieraliśmy rolników w pracach nad porozumieniem branżowym, to jest to też kłamstwo. To nieprawda, bo było wiele spotkań i wiele prób rozmów. Niestety, do zawarcia takiego porozumienia trzeba dwóch stron – wszystkich producentów cukru i przedstawicieli rolników. Rząd może tylko wspierać zawarcie takiego porozumienia. Z naszej strony było pełne wsparcie na spotkaniach. Często nie pojawiali się na nich przedstawiciele niektórych producentów cukru. Jednak na to nie mieliśmy już bezpośredniego wpływu.

Rzeczywiście, sytuacja jest bardzo trudna. Przez cały 2016 r. próbowaliśmy przekonywać Komisję Europejską do tego, żeby system kwot przedłużyć, utrzymać. Niestety, nie mieliśmy w tym zakresie wsparcia innych państw Unii Europejskiej. To jest jedyna przyczyna tego, że nie udało się tego zrobić. Wyposażyliśmy polski system prawny w rozwiązania ustawowe, które zmuszają producentów, w tym przypadku producentów cukru, do zawarcia umów z rolnikami pod rygorem sankcji karnej. Taki obowiązek nie jest nałożony na rolnika, w związku z czym jego siła przetargowa została wzmocniona. Chyba państwo sami najlepiej oceniali, jakie są przyczyny tego zróżnicowania, więc nie będę tego komentował. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Widzę jeszcze jedno zgłoszenie przy tym stole. Następnie przejdziemy do stołu po mojej prawej stronie.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Piotr Samołyk:

Panie ministrze, panie przewodniczący, Samołyk Piotr. Jestem z okolic Dzierżoniowa, województwo dolnośląskie. Tak się składa, że byłem wczoraj w Krzyżowej na spotkaniu. Pan dyrektor z Suedzucker dopuścił się tam manipulacji. Wcale nie jest różowo. Niektórzy rolnicy wyszli w szoku, bo według wyliczeń pana dyrektora okazało się, że za buraki możemy dostać nawet ponad 30 euro za tonę. Po prostu, pan dyrektor sprytnie zmanipulował pewne sprawy.

Druga sprawa. Nie jest prawdą, że polscy rolnicy i niemieccy rolnicy mają umowy na tych samych warunkach. Na samej dopłacie za zostawione wytłoki niemieccy rolnicy otrzymują 3 euro więcej. Przy 70 t/ha jest to prawie 900 zł więcej. Mam pytanie do poprzednika. Czy to są takie same warunki?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy przy stole po lewej stronie już wszyscy się wypowiedzieli? Proszę bardzo.

Wiceprezes zarządu KZPBC Mieczysław Środa:

Dziękuję za głos. Mieczysław Środa. Reprezentuję Cukrownię Werbkowice. Myślę, że głosy podzieliły się tutaj na głosy Suedzucker i w części na głosy Krajowej Spółki Cukrowej. Jedni są szczęśliwi, a drudzy bardzo nieszczęśliwi. Chciałbym zwrócić uwagę na taki fakt. Działamy w związkach po tej stronie i po tamtej stronie. W tej chwili jest mi wstyd za kolegów, że siedzą tu posłowie i inni ludzie, że my się tutaj tłoczemy. A gdzie byliśmy, kiedy było podpisywanie porozumienia branżowego i umowy? Koledzy, zastanówmy się i mówmy, gdzie mamy rację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy na drugą stronę. Bardzo proszę.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Zaremba:

Wysoka Komisjo, Aleksander Zaremba, rolnik z północnego Mazowsza. Chcę powiedzieć tak. Jestem rolnikiem i jest mi bardzo przykro, że dzisiaj na temat cukru słyszymy to, co słyszymy, a przede wszystkim na temat cukrownictwa. Chodzi o ten oddolny temat dotyczący produkcji. Przez wiele lat byłem producentem buraków. Pamiętam te czasy, kiedy gablami usypywaliśmy duże hałdy buraków. Wielu obecnych jeszcze to pamięta. Wiemy, jak wielkim dodatkiem do rolnictwa była produkcja buraków. Można było powiedzieć, że tam, gdzie były buraki, zaraz inaczej wyglądało rolnictwo. Było o wiele bogatsze. Dzisiaj zostało to wszystko zmarnowane. Teraz jest pytanie – kto to zrobił i po co? Przecież mieliśmy ten przepis naprawdę dobry, można się było nim szczyścić.

Jak już przede mną mówili niektórzy przedmówcy, zostało to sprzedane za „psi grosz”, a jeszcze w dodatku zniewolony został producent. Został uzależniony. Czy partia ludowa nie wstydzi się dzisiaj za to, że trzeba prosić panią Merkel, żeby wstawiła się za polskim producentem, żeby lepiej płacili? Przecież przemysł cukrowniczy powinien być w polskich rękach. Niektórzy pamiętają, szczególnie działacze „Solidarności” – pani posłanka mówiła tu o solidarności – że sypialiśmy pod cukrowniami w proteście, żeby te cukrownie się ostały. Dzięki Bogu, została jedna firma, która nazywa się „Polski Cukier”. Ta jedna firma może być papierkiem lakmusowym. Może być tym wzorcem metra spod Paryża. Na bazie tej firmy będzie kształtowana polityka wokół cukru, a przede wszystkim wokół buraków.

Proszę państwa, wydaje mi się, że po to jest ten „Polski Cukier”, żeby poprzez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi powiedzieć w ten sposób. Warunki skupu i zapłaty muszą być takie same, jak w „Polskim Cukrze”. Jeśli to się wam nie podoba – tym obco-krajowcom – to zostawcie to. Należy dążyć do tego, żeby zrepolonizować polskie cukrownictwo. Dopiero wtedy można mówić, że ktoś jest winien. A teraz? Jak nie ma nikogo, to nikt nie jest winien. W dodatku zaczynamy jeszcze prowadzić między sobą partyzantkę. Dzisiaj niektóre głosy na tej sali, to głosy zdrajców rolników. Tak nie można postępować. Tak nie można mówić. Tak nie można tego oceniać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, nie klaszczemy. Jak powiedziałem, oklaski mogą być tylko dla ministra. Proszę kończyć.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Zaremba:

Szanowni państwo, wydaje mi się, że o wielu problemach należy mówić trochę głośniej i trochę odpowiedzialniej. Wreszcie przyszedł czas, że z tych błędów, które zostały popełnione, należy wyciągnąć wnioski. Pamiętamy przecież, jak w 1990 r. po Mławę premier Mazowiecki wysłał wojsko na rolników. Przecież to nie było gdzieś tam. To było

tu i teraz. W Polsce. Nie teraz, tylko w 1990 r. To wszystko działa się wbrew naszej woli. Wbrew woli rolników. To, co było najlepsze, zostało sprzedane. Dzisiaj mamy awantury. Dzisiaj mamy kiepskie ceny. Dzisiaj mamy brak zainteresowania. Proszę państwa, wydaje mi się, że trzeba zechcieć pomóc temu rządowi. On musi od nas po prostu dostać taki impuls, żeby wreszcie zacząć to robić w normalny sposób w i sposób skuteczny. Niech minister Jurgiel wreszcie trzepnie pięścią w stół, aż pęknie deska, wobec Brukseli. Niech minister Jurgiel umie tupnąć w podłogę. Niech powie – ja jestem reprezentantem polskich rolników i będę to rozbił tak, jak nakazuje mi taka obyczajowa, pozytywna uczciwość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przechodzimy na lewy stół. Bardzo proszę.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”
Bolesław Borysiuk:**

Bolesław Borysiuk, Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”. Muszę powiedzieć, że mój przedmówca niemalże wyjął mi z ust pewne przemyślenia. Dziękując za udzielenie głosu chcę nawiązać do pewnych spraw. Oczywiście, debatując nad dowolnym tematem bieżącym, dotyczącym polityki i rozwoju naszego cukrownictwa musimy mieć na uwadze to, co nazywa się naszym przykrym doświadczeniem, czyli dramaty prywatyzacji z lat 90. i niszczenie polskiego cukrownictwa, które było budowane przez stulecia i lokalizowane przy wykorzystaniu naturalnych wymogów i praw przyrody. To wszystko zostało zdewastowane, zniszczone. W ramach prywatyzacji niektóre zakłady znalazły się w rękach niemieckiego i francuskiego kapitału. Dzisiaj widzimy, że nie chodziło o rozwój polskiego cukrownictwa, tylko o kwoty cukrowe. Te kwoty od października br. znikają.

Co to oznacza? To oznacza, że strategicznie mamy nową sytuację na całym rynku uprawy buraka i produkcji cukru w naszym kraju. Pierwszy wniosek, który składałem w imieniu mojego związku zawodowego, dotyczy zdecydowanych działań rządu, nie tylko Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na rzecz rozszerzenia udziału Krajowej Spółki Cukrowej z 40 do co najmniej 65%. Chodzi o to, żeby Krajowa Spółka Cukrowa była dominującym podmiotem w produkcji cukru na polskim rynku. Co to nam daje? Po pierwsze, daje to szansę na to, żeby rolnik był dwukrotnym beneficjentem swojej produkcji, za produkcję i za dostawę buraka. Po drugie, żeby partycypował jako współwłaściciel w końcowych wynikach produkcji cukru przez zakład produkcyjny. Proszę państwa, to, o czym mówię, to nic innego, jak praktyka stosowana w innych krajach zachodnich, szczególnie w Niemczech i we Francji. W związku z tym tego, co się stało, niestety, już nie przekreślimy. Ale uczmy się na błędach.

Zgadzam się z kolegą. Trzeba wykorzystać szansę, jaką daje nam przegląd Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej, żeby jednym głosem powiedzieć, że my, jako polscy rolnicy i producenci buraka cukrowego, nie akceptujemy dotychczasowych praktyk tej polityki rolnej, bo ona jest dla nas niedobra. Upoważniamy, dajemy mandat naszemu Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi i naszemu rządowi do wynegocjowania innych warunków, które zapewniłyby nam liczenie się z naszym głosem i naszymi postulatami w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Czy przy lewym stole jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Proszę bardzo.

Prezes zarządu Stowarzyszenia „Radogost” Andrzej Surowiecki:

Andrzej Surowiecki, Stowarzyszenie „Radogost”. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z uwagą słuchałem przebiegu obrad i wypowiedzi moich przedmówców. Chciałbym odnieść się do tego z punktu widzenia ekonomisty i prawnika, którym jestem. Chciałbym powiedzieć, że póki co w Polsce obowiązuje polskie prawo, a przepisy unijne są stosowane subsydiarnie albo pomocniczo. To po pierwsze. Z tego wynika, że nie jest prawdą to, że unia, albo Bruksela może coś nakazać polskiemu rządowi, albo czegoś zabronić. Po drugie, słuchałem wypowiedzi na temat konstrukcji umów, które proponują producenci cukru, a w szczególności Suedzucker. Muszę powiedzieć, że zjeżyły mi się

resztki włosów na głowie. Prawo i to nie tylko polskie prawo, ale prawo w ogóle, nie zna takiej konstrukcji, którą w tych umowach zawarto. Tego typu postanowienia są nieważne.

W szczególności niedopuszczalne jest, żeby sprzedaż była dokonywana za cenę nieokreśloną, a oprócz tego, żeby producent cukru przerzucał ryzyko poniesienia straty na plantatora buraka. Jeżeli producent cukru chce coś takiego robić, to musi liczyć się z tym, że plantator stanie się właścicielem spółki i będzie również uprawniony do wypłaty dywidendy. W przeciwnym razie taka umowa jest z punktu widzenia prawa nieważna. To jest horror. Zasadniczym pytaniem, na które musi sobie odpowiedzieć przede wszystkim minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz rząd...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo pana przepraszam. Prosiłem o ciszę. Można rozmawiać, ale na korytarzu. Sala jest mała i bardzo to nam przeszkadza. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Stowarzyszenia „Radogost” Andrzej Surowiecki:

...jest pytanie, czy polskie rolnictwo ma istnieć, czy ma nie istnieć. Te działania w przypadku producentów cukru – niemieckich producentów cukru – prowadzą do likwidacji polskiego rolnictwa. Jeden z moich przedmówców, jeden z plantatorów powiedział, że mają dobre gleby i nie muszą uprawiać buraka, że jakoś sobie dadzą radę. Proszę zauważyć, że to posiedzenie jest poświęcone burakowi. Wynika z niego, że tak naprawdę minister rolnictwa i rozwoju wsi niespecjalnie przejmuje się tym, czy plantatorzy burak będą uprawiać buraki, czy nie będą. Jest mu wszystko jedno. Co można uprawiać zamiast buraka? Można uprawiać np. zboże. Ale na innym posiedzeniu Komisji tenże minister mówi tak: niech plantatorzy roślin zbożowych nie uprawiają tych roślin, bo zboża w Polsce jest za dużo. W szczególności jest to zboże z Ukrainy. To może rolnik ma hodować świnki? Nie. Niech nie hoduje, bo mamy afrykański pomór świń. To może drób? Nie, bo mamy ptasią grypę.

Wynika z tego, że polski rząd nie jest zainteresowany rozwojem rolnictwa wbrew deklaracjom, które głosi. Jest Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju, ale ona jest na papierze. W związku z tym proponowałbym pomóc ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi w ten sposób, żeby Wysoka Komisja zobowiązała ministra i prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, czyli polskie instytucje rządowe, żeby przeprowadziły kontrole. Chodzi o to, o czym pan mówił. O kontrolę tych umów, które próbują narzucić producentowi cukru, a szczególnie Suedzucker, polskim plantatorom buraka, pod względem zgodności z polskim prawem, a także w aspekcie komparastyki, czyli porównania, czy to, co oferują polskim plantatorom jest tym samym, co oferują plantatorom w swoich krajach ojczystych. Twierdzę, że na 100% to nie jest zgodne. Proponuję, żeby Komisja zobowiązała ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz prezesa UOKiK do przeprowadzenia takiej kontroli, przedstawienia wyników na posiedzeniu Komisji – sądzę, że jest to możliwe w ciągu miesiąca – i podjęcia działań przywracających naruszony w Polsce porządek prawny. Bo to jest zadanie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę o zakończenie.

Prezes zarządu Stowarzyszenia „Radogost” Andrzej Surowiecki:

...rządu, a nie plantatora buraka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto z gości chciałby jeszcze zabrać głos? Proszę, ale bardzo krótko.

Prezes zarządu ZPBC przy Suedzucker Polska Tadeusz Kinach:

Padło pytanie, czy umowa dla polskich plantatorów jest taka sama, jak dla plantatorów w Niemczech. Nie jest taka sama. Jest prawie taka sama. Różni się w kilku punktach. Pierwszym jest to, że jest punkt szczególny, co to jest załadunek i doczyszczanie. W Niemczech jest to po stronie producenta cukru, a my musimy za to zapłacić. Druga sprawa, to kwestia, która być może Komisji nie jest znana. To sposób liczenia ceny. Cena buraków będzie liczona od ceny cukru, którą poda Suedzucker w czerwcu przysłego

roku. Natomiast dla pana ministra mam taką propozycję. Jak jest problem z burakami i z rynkiem cukru, to może po prostu tym się nie zajmować? Po co udawać, że coś się robi? Dziękuję bardzo.

Wiceprezes zarządu PZPBC w Przeworsku Stanisław Sawa:

Stanisław Sawa, Podkarpacki Związek Plantatorów Buraka Cukrowego. Z kolegami z naszego związku odwiedziliśmy kolegów z Belgii, którzy też mają problemy z Suedzucker. Mają podobne problemy, jak my i do dnia dzisiejszego nie podpisali porozumienia. Chciałem jeszcze dodać, że niemieccy plantatorzy mają też dywidendę, bo cukrownie są ich. Tak, że to całkiem inaczej wygląda. Podobno Francuzi, chociaż nie mamy tu opinii, mają dopłaty historyczne. Tak, że mówienie o tych samych umowach jest nieporozumieniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo, rozmawiamy o bardzo ważnej sprawie dla przyszłości polskiego rolnictwa. O tym, jak utrzymać w Polsce uprawę buraka cukrowego, która historycznie, biorąc również pod uwagę jej wpływ na rozwój rolnictwa, jest bardzo ważna. Wszyscy znają się na burakach. Nie ma sensu, żeby o tym mówić. To byłoby tylko zagadywanie. Sądzę, że każdy wypowiada się najszczerzej, prezentując swoją wiedzę na ten temat. Natomiast są emocje. Jakaś rolę grają tutaj animozje, historia i to, że w jakimś czasie polskie władze sprzedały znaczną część przetwórstwa rolno-spożywczego, nie tylko cukrownie. Sądziłem, że konsekwencje nas nie dotkną. Dotkną. Właśnie nadchodzi czas konsekwencji decyzji, które były podejmowane kilkanaście lub więcej lat temu. Jednocześnie musimy się szanować i nie zarzucać sobie nawzajem złej woli. Nawet tym, którzy kiedyś optowali za tym, bo wydawało im się, że w firmach niemieckich będzie im bardzo dobrze, że będzie dobry gospodarz, który o to zadba, też nie zarzucam złej woli, że występując z takim postulatem byli naiwnymi dziećmi, które nie wiedziały, co czynią.

Żeby ratować produkcję buraków w Polsce, trzeba jednak wyjść od pewnej analizy, która powinna być ponad naszymi osobistymi animozjami. Spotykamy się w Sejmie wielokrotnie, w dużej liczbie na Sali Kolumnowej. Z plantatorami. Kiedyś bardzo mocno był w to zaangażowany Gabriel Janowski. Spotykaliśmy się po to, żeby dyskutować nie o jakiejś konfabulacji, o jakichś bajkach, tylko o tym, co faktycznie dzieje się na rynku światowym z cukrem. Ta analiza jest sprawą zasadniczą. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że tzw. globalizacja doprowadziła do tego, że produkcja cukru z buraków na świecie jest coraz bardziej zagrożona. Oczywiście, dla plantatora buraków mówienie o czymś takim, to jest herezja, bo buraki uprawiał ojciec, dziadek i pradziadek, a Niemcy budowali cukrownie w XIX wieku. Tak, na świecie zachodzą zmiany. Przede wszystkim zakładana jest ogromna liczba nowych plantacji trzciny cukrowej w północnej Australii i w Azji. Następuje rozwój produkcji w Ameryce Południowej. To prowadzi do tego, że po zniesieniu ochrony rynku cukru w Europie, a to się wydarzy za kilka miesięcy, konsekwencją będzie to, że nie będzie ceny minimalnej, nie będzie ceł ochronnych na import cukru, nie będzie praktycznie żadnych regulacji dotyczących ochrony rynku europejskiego przed cukrem trzcinowym. Trzeba to wszystko brać pod uwagę.

Zmiany zachodzą również na rynku amerykańskim. Mówię o tym, że jeżeli Stany Zjednoczone wycofają się z używania bioetanolu do napędu pojazdów, to cała ogromna produkcja używana na bioetanol, jako paliwo, zostanie przesunięta na rynek konsumpcyjny. Świat będzie zasypany cukrem. Zaczną działać proste mechanizmy ekonomiczne. Kto robi to taniej, ten zaleje świat cukrem. Burak tę konkurencję przegra. To są te ramy, w których musimy rozpocząć dyskusję. Koncerny europejskie w większości związane z rolnikami, ze swoimi plantatorami, będą próbowały ratować konkurencyjność poprzez koncentrowanie produkcji tam, gdzie będą tego wymagali ich właściciele. Wydaje się, że to już na naszych oczach zaczyna się dziać. Ci, którzy kiedyś tak bardzo chcieli wchodzić do Polski, już za bardzo w Polsce nie chcą być. Zastanawiają się, dokąd się wynosić. Będą próbowali koncentrować produkcję tam, gdzie ich rolnicy, ich właściciele tego od nich wymagają.

Część z nich będzie inwestowała – to widać na przykładzie British Sugar – w plantacje trzciny cukrowej na innych kontynentach. To są kolejne elementy tych ram, w których musimy funkcjonować. Oczywiście, zniesienie ochrony rynku spowoduje – czy nam się to podoba, czy nie – spadek cen cukru. Możemy tak powiedzieć na podstawie tego, co stało się po zniesieniu kwot produkcji mleka. Najmocniejsi w Europie wykorzystają to również do zniszczenia słabszej konkurencji, mniejszych firm. To będzie kolejny element. Produkcja taniego cukru, wymuszanie na dostawcach taniego surowca i konkurowanie taniego cukru na rynku z takimi firmami, które – jak np. Krajowa Spółka Cukrowa – chciałyby w większym stopniu utrzymywać związek ze swoimi plantatorami, to kolejny element tej łamigłówki, którą wszyscy razem musimy rozwiązać. Nie tylko minister. Skończyły się czasy, że będzie się pisało petycje do ministra. Całe środowisko musi rozumieć, w jakich warunkach funkcjonujemy i co się wydarzy w najbliższych latach.

W związku z tym trzeba szukać rozwiązań, które pozwolą uratować produkcję cukru. Mam nadzieję, że tak będzie w przypadku całej naszej produkcji, niezależnie od tego, kto do tej pory był właścicielem. Muszę wyraźnie powiedzieć, że podstawowym zadaniem i obowiązkiem rządu jest ratowanie Polskiej Spółki Cukrowej. To jest podstawowy obowiązek tego rządu – ratowanie tej perły, która została uratowana. Mogła być większa. Mogła się powiększyć. Mogła mieć większy udział w rynku. Pamiętamy, kto do tego nie dopuścił. Zawsze trzeba będzie to przypominać. Natomiast w tej chwili uratowanie Krajowej Spółki Cukrowej jest sprawą zasadniczą. Wysoko oceniam działalność menedżerską zarządu Krajowej Spółki Cukrowej. Mówię to cały czas. Oczywiście, KSC musi rozważać 2 warianty. Zwiększanie produkcji cukru, to jedna z opcji.

Pewnie wszyscy ucieszyliby się, gdyby rolnicy mogli odejść od innych producentów cukru do Krajowej Spółki Cukrowej. Są takie postulaty, zarówno poszczególnych cukrowni, jak i całych grup cukrowni, żeby Krajowa Spółka Cukrowa przejęła wszystkich. Żeby zrobiła to, co się nie zdarzyło wiele lat temu. Krajowa Spółka Cukrowa nie jest w stanie tego zrobić. Poległaby sama. Nie jest w stanie przejąć całego rynku cukru w Polsce. Ani nie ma takich możliwości, ani takich finansów. Logika też by za tym nie przemawiała. Dlatego jest taki pomysł. *Nota bene* jest to pomysł bardzo często przez plantatorów buraka kwestionowany, żeby rozszerzając produkcję cukru na tyle, na ile jest to możliwe do udźwignięcia – również w sensie ekonomicznym – zbudować na bazie Krajowej Spółki Cukrowej holding spożywczy, który rozszerzy produkcję na inne typy działalności rolniczej. Taki holding dałby rolnikom możliwość uprawy warzyw, zboża, rzepaku, możliwość przetwórstwa. Dałby rolnikom dodatkowe możliwości w sytuacji, kiedy uprawa buraków stanie się mało opłacalna. Holding nie postawiłby rolników, również swoich plantatorów, pod ścianą na tej zasadzie, że twoje buraki nie są mi do niczego potrzebne, bo nie jestem w stanie ich sprzedać, tylko oferowałby inne możliwości produkcji.

Przekonuję zarząd Krajowej Spółki Cukrowej, żeby pilnie rozpocząć analizę wykorzystania na cele energetyczne buraków energetycznych po to, żeby utrzymać produkcję buraków w gospodarstwach, które się w tym wyspecjalizowały, niekoniecznie z przeznaczeniem na cukier konsumpcyjny. To jest sprawa otwarta. Na razie zarząd się do tego nie odniósł.

Oczekiwanie, że rząd ma jakąś prostą receptę na rozwiązanie problemu wszystkich plantatorów buraka cukrowego jest po prostu nieporozumieniem. Mamy jeszcze trochę czasu, żeby wypracować polskie rozwiązania. Jesteśmy bardzo związani, mamy mocno związane ręce tym, co robi Unia Europejska. Nie wiem, pan jest prawnikiem i powołuje się pan na to, że ma pan wiedzę na temat prawa europejskiego, a przecież opowiada pan tutaj jakieś całkowite głupoty, że możemy całkowicie „olać” Unię Europejską, że nie obowiązują nas żadne zasady, że możemy sobie robić w Polsce, co chcemy. Mogliśmy do 2004 r. Od tego czasu – niestety – już nie możemy. Dlatego mamy spore ograniczenia.

Ale powinniśmy jednak realizować również narodową politykę, co jest przedmiotem programu Prawa i Sprawiedliwości realizowanego przez rząd. Teraz jest najwyższy czas – czas, który dał nam pan Bóg – żeby wszyscy zainteresowani widzieli nie tylko czubek własnego nosa, nie tylko mówili o szczegółach swojej umowy lub o braku umowy, tylko wspólnie i razem z ministerstwem podjąć działania. Prawdopodobnie będzie to decyzja całego rządu, bo sam minister rolnictwa i rozwoju wsi jest za mały i za słaby, żeby

na to wpływać. To jest kwestia ministra rozwoju, kwestia odpowiedzialności Skarbu Państwa, to jest kwestia zbudowania na nowo polityki wobec produkcji cukru w Polsce. Do takiej dyskusji zachęcam, a nie do wzajemnych połajanek i atakowania się, kto kilkanaście lat temu sprzedał się Niemcowi, a kto teraz siedzi przy lepszym korytku, tj. przy Krajowej Spółce Cukrowej. Może takie połajanki historycznie mają jakieś uzasadnienie. Natomiast dla budowania przyszłości niczego nie dają. Jest czas na to, żeby rozmawiać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Nie będzie to głos historyczny, tylko głos wybiegający do przodu. Jeżeli chodzi o zjawiska globalne, to myślę, że ci, którzy szczegółowo interesują się poszczególnymi rynkami, czy przepływami żywności na świecie – i nie tylko żywności – wiedzą, że od globalizacji nie uciekniemy. To, że nowy amerykański prezydent mówi o kwestionowaniu pewnych umów, czy o potencjalnym kwestionowaniu umów, dzieje się tylko i wyłącznie ze względu na partykularny interes amerykański. Ale poczekalbym jeszcze na ostateczne decyzje w tej sprawie. W każdym razie na świecie jest raczej trend otwierania się na siebie, niż zamykania się na siebie. Temu produkty rolne, czy surowce rolne będą przez cały czas poddawane. W mojej ocenie umowy CETA i TTIP tylko przyspieszą ten proces. Akurat w przypadku cukru – tu absolutnie zgadzam się z przedmówcą – spodziewamy się raczej transferu z Ameryki Północnej do Europy niż odwrotnie, więc będziemy poddani wielkiej i trudnej konkurencji. To jest już zauważane wszędzie od jakiegoś czasu. Mówiąc, że wszędzie, mam na myśli, że w Polsce, w krajach członkowskich Unii Europejskiej i w Komisji Europejskiej.

Nawiązując do zasadniczego problemu, o którym dzisiaj mówimy, czyli do umów, chcę powiedzieć o jednej kwestii. Politycy w Polsce, w Unii i w innych krajach stwierdzili, że od jakiegoś czasu pogarsza się relacja udziału rolnika w finalnej cenie produktu. Jeszcze niedawno było to 30%, a w niektórych krajach ponad 30% ceny produktu rolnego na półce. Średnio. Nie mówię o niczym konkretnie. Nie mówię o cukrze, tylko o średniej. Ten udział rolnika w cenie spada. Spadał w ciągu minionych 10-15 lat. W niektórych krajach jest to poziom ok. 20%. Zauważono także, że są dobre wyniki, jeżeli chodzi o obronę europejskiego rynku przed importem produktów z innych krajów, czy konkurencję europejskiego rolnictwa, dobry bilans wymiany handlowej, czyli przewagę eksportu nad importem. Dobre wyniki, bo takie są w Polsce i w Unii Europejskiej, nie przekładają się na sytuację rolnika. Czyli rolnik nie bierze w tym udziału. Rolnik nie bierze udziału w wielu innych wskaźnikach niezłych dla rolnictwa.

Stwierdzono, że główną przyczyną tego wszystkiego, również na rynku cukru, jest nierównowaga na rynku między rolnikami, a odbiorcami ich produktów, najczęściej między rolnikami a przetwórcami tych produktów. Najczęściej między rolnikiem, a pierwszym przetwórcą tego produktu. Niemalży udział ma w tym także dystrybucja i handel, które pochłaniają znakomitą część marży sklepowej, czyli ceny, która jest w sklepie. Wymyślono taki mechanizm, który w Polsce jest znany od dawna. Absolutnie nie chcę powiedzieć, że tęsknię za tymi czasami, które były kiedyś. To był mechanizm umowy. To była umowa między tym, który produkuje, czyli tym, który sprzedaje i tym, który od niego kupuje. Co nas, jako rolników, co nas tak naprawdę interesuje? Interesuje nas to, komu sprzedamy, ale najważniejsze jest to, za jakie pieniądze i w jakiej perspektywie. Zawsze tak było, że dobra umowa – zresztą dzisiaj reguluje to polski Kodeks cywilny, tu nie trzeba nic wymyślać – kontraktacyjna powinna zawierać cenę, albo warunki dojścia do ceny, jakość produktu, który jest w obrocie oraz ilość produktu. To są 3 podstawowe parametry, które powinny się tu znaleźć.

To także podnosi Komisja w rozporządzeniu 1308, które parę lat temu przyjęła, nakładając na państwa członkowskie obowiązek wdrożenia, czy wejścia tego w życie. Na rynku buraka cukrowego, ze względu na specyfikę tego rynku, czy – jak można powiedzieć – na regulację, reglamentację tego rynku, czy kwotowanie na tym rynku, funkcjonowała cena bardzo dobra z punktu widzenia producentów, a jak się okazuje, całego rynku. Z jednej strony gwarantowała ona europejskiemu rolnictwu wygrywa-

nie międzynarodowej konkurencji. Cukrowniom dała możliwość zarabiania pieniędzy, a rolnikom gwarancję w postaci ceny minimalnej, że przetrwa do następnego sezonu, że wznowi produkcję i będzie dalej funkcjonował. Dzisiaj tego nie ma, czy nie będzie już za chwilę.

W związku z tym jest prośba do ministra – to nie będzie żaden atak polityczny – żeby jednak jeszcze raz usiąść nad systemem umów, które mamy w Polsce wprowadzić, co do których mamy zalecenie, czy obowiązek wprowadzenia ich w życie, żeby nie było tak, jak jest dzisiaj na rynkach bardziej sterowanych, mniej sterowanych, czy w ogóle niesterowanych. Dzisiaj tak to się odbywa. Mogę powiedzieć o moim macierzystym rynku jabłek. Od 11 obowiązują umowy kontraktacyjne. Wygląda to tak, że dzisiaj ładuję kilka skrzyń jabłek i zawożę je do punktu skupu. W tym momencie jest mi podstawiana do podpisania umowa kontraktacyjna. Albo podpiszę tę umowę i ode mnie to odbiorą, albo mogę zabrać to sobie do domu. Nawet nie wiem, gdzie mógłbym to wysypać, bo nie bardzo można to wysypać. A przetwórcie, co sygnalizowałem, są zainteresowane kupowaniem bez umowy, nawet jeśli zapłacą 10% karę, która wynika z ustawy. Tak to wygląda dzisiaj.

Nie bawiąc się absolutnie w politykę – i będzie to końcowa teza mojego wystąpienia – nie możemy pozwolić, że dzisiaj jeden podmiot obniża cenę na rynku nie wiadomo dlaczego, bo dzisiaj nie ma takiej sytuacji rynkowej, która zmuszałaby go do podyktowania takich cen. Skoro inni płacą więcej, czy proponują wyższe stawki, a jeden płaci mniej, to ten jeden robi źle. Proszę się nie śmiać z tego, co za chwilę powiem. Tak naprawdę zmusza to rolników do tego, żeby łamać prawo i sprzedawać po cenie dumpingowej, czyli poniżej kosztu wytworzenia. Na to wygląda. Tak to jest. Tak się zmusza rolnika do sprzedawania po takiej cenie. Nie może być tak, że jeden dyktuje takie warunki, a wszyscy inni muszą się temu podporządkować. On ma nie tylko taki cel, żeby mało zapłacić za te buraki. Pewnie w tej dyskusji już to było. Nie wiem, bo się spóźniłem. Cel jest też taki, żeby zrobić ruch na rynku, żeby osłabić Krajową Spółkę Cukrową i inne podmioty, czyli rozegrać ten rynek pozytywnie dla siebie, a negatywnie dla wszystkich innych.

Ne ma już czasu na to, akurat dzisiaj, w tym specyficznym momencie, żeby rozważać, analizować i wprowadzać kolejne rozporządzenia i ustawy, które będą to regulować. Dzisiaj potrzeba, żeby pan minister Jurgiel zaprosił szefostwo tego koncernu, żeby zaprosił rolników, usiadł przy stole i w sposób formalny, albo nieformalny, przeprowadził rozmowę. Żeby przynajmniej poznał warunki i zasady oraz to, czym tamta strona to uzasadnia. Dzisiaj, nawet gdybyśmy chcieli, jako Komisja nie przedstawimy takiego projektu, który zmusi tę firmę do tego, żeby podpisywała korzystne dla rolników umowy. Według mnie taka rozmowa jest pierwszym elementem. Trzeba wyrzucić presję, także polityczną. Wcale tego nie bagatelizuję.

Firmom niemieckim zależy na dobrej opinii na rynku. Na pewno będzie reakcja kancлера Niemiec. Te słowa, które padły, na pewno nie pozostaną bez echa. Jestem przekonany, że po stronie niemieckiej były tego echa. Dużej firmie grającej na rynku, a taką firmą jest ta, o której mówimy, zależy na dobrej opinii. Nie zależy im na złej opinii. Jeżeli będzie kreowana zła opinia, jakiś ruch musi nastąpić. Ale w to powinien się już włączyć minister rolnictwa i rozwoju wsi. Nie ma go, więc na tym skończy. Nie może mówić, że ta sprawa jest poza kręgiem jego zainteresowań i obowiązków. Może na razie jest poza kręgiem jego możliwości, ale takie rozmowy trzeba podjąć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy pan chce zabrać głos *ad vocem*?

Prezes zarządu Stowarzyszenia „Radogost” Andrzej Surowiecki:

Tak. Pozwolę sobie zauważyć, że dosyć często bywam na posiedzeniach Komisji. Wystąpienia pana posła przewodniczącego Ardanowskiego są w tym samym stylu. To znaczy, mówi tak – to, co było przez 8 poprzednich lat, było złe, a teraz jest pięknie. Następnie przechodzi do rozważań o rynkach międzynarodowych. Jeśli ktoś ośmiela się mieć nieco inne zdanie, atakuje go osobiście. Otóż, panie przewodniczący, nie przypominam sobie, żebym użył w moim wystąpieniu słów typu „olewam”. Pan poseł Ardanowski zarzuca mi, że opowiadam głupoty. Skoro pan poseł Ardanowski tak twierdzi, to prosiłbym, żeby

sobie przypomniał, jak rzekomo Unia Europejska i kanclerz Merkel w poprzednich 8 latach mówiły polskiemu rządowi, żeby likwidował stocznie, a w tym samym czasie rozwijały stocznię w Rostoku. To jak jest z tym prawem europejskim? Nie będę używał tych słów, które pan mówił, określając pańskie wystąpienie. Ale poza tym, nawet się z panem zgadzam. Rzeczywiście, sytuacja jest taka, że Polska musi się liczyć z uwarunkowaniami na rynkach międzynarodowych.

Tylko właśnie po to jest rząd i państwo polskie, żeby dbać o polskiego rolnika. Nie tylko w ten sposób, żeby pomagać Krajowej Spółce Cukrowej, chociaż to jest bardzo dobry pomysł. Ale także w ten sposób, żeby z rynku polskiego eliminować spekulantów. Takich spekulantów, którzy żerują na polskim rolnictwie. W mojej ocenie, z tego, co było tutaj prezentowane i z bezpośrednich wypowiedzi plantatorów buraka cukrowego wynika, że spółki, które produkują cukier, z wyjątkiem Krajowej Spółki Cukrowej, a w szczególności spółka Suedzucker, jest właśnie takim spekulantem. Dąży ona do tego, żeby zlikwidować Krajową Spółkę Cukrową. Dąży do tego, żeby z polskiego rolnika zrobić podległego sobie darmowego robotnika, albo do tego, żeby w Polsce w ogóle nie produkować buraka cukrowego, tylko sprowadzać go z Niemiec.

Nie słyszałem jeszcze, żeby rząd niemiecki, duński, czy francuski mówił swoim rolnikom, żeby nie produkowali świń, nie zajmowali się produkcją buraka cukrowego, nie produkowali zbóż. Nie. Tam jest przeciwnie. Rządy mówią, produkujcie buraki, zboża, świny i drób. W Unii Europejskiej są takie kraje, jak np. Szwecja i Finlandia. O Norwegii nie wspomnę, bo jest to kraj formalnie nienależący do Unii Europejskiej. W tych krajach zbiory zbóż odbywają się wtedy, kiedy na zbożu jest szron. Co szwedzkie i fińskie rządy powinien powiedzieć swoim rolnikom, zgodnie z teorią rynków międzynarodowych? Nie produkujcie, bo u nas nie ma dobrych warunków do produkcji zbóż, a wydajność jest śmieszna. Ale nie. Tam rząd tego nie mówi. Rząd mówi tam – produkujcie. I tak powinien się zachowywać rząd polski.

Jednym z elementów pomocy rządowi jest właśnie to, żeby minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów przeprowadzili kontrolę tych umów. To jest to, co mówił mój szanowny przedmówca, tylko nieco innymi słowami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie wiem, czy pan dostrzegł w ostatnich latach ogromne protesty rolników w Europie Zachodniej, które odbywają się zarówno w Brukseli, jak i w stolicach państw. To pokazuje, jakie kryzysy przeżywa rolnictwo, również w krajach Europy Zachodniej. Gdyby było dobrze, to rolnicy by nie protestowali. Chcę panu zwrócić uwagę, że sytuacja, jaka jest w tej chwili na rynku buraków, bo tylko o tym chcę mówić – nie chcę wypowiadać się na inne tematy – to sytuacja kryzysowa dla całej Europy, dla produkcji buraków w całej Europie. Oczywiście, jest ona rozgrywana przez koncerny niemieckie w ten sposób, że próbują utrzymać pozycję, którą budowały przez lata. Sprzedając im część naszego przetwórstwa rolno-spożywczego dodatkowo je wzmocniliśmy. Teraz próbują coś rozgrywać. Oczywiście, rząd powinien podjąć pewne działania, żeby chronić polskich rolników.

Czy ktoś nie dostrzegł tego, o czym mówił poseł Maliszewski? Przecież to człowiek nie z mojej bajki. Człowiek, który nie ma żadnego powodu, żeby mnie popierać, bo jest z partii, która przegrała wybory. Mówił o tym, jaki wpływ na politykę każdego państwa ma w tej chwili globalizacja i jaki wpływ ma prawo unijne, czy to się nam podoba, czy nie. To pokazuje, że musimy to wszystko brać pod uwagę. Próbowałem scharakteryzować te ramy, w których musimy działać. Nie możemy tylko rzucać zakłęb – niech rząd zrobi tak, żeby było dobrze. Niech rząd zrobi, żeby było dobrze i nie musi się z niczym liczyć. Rząd musi się liczyć z bardzo wieloma zmiennymi, które musi brać pod uwagę. Niestety, jedną z nich jest prawo unijne, którego też, ku mojej zgryzocie i niechęci, musimy przestrzegać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, na początku chciałbym zapytać, czy w dzisiejszych obradach biorą udział przedstawiciele koncernów zagranicznych, bo widzę przedstawicieli zarządu Krajowej Spółki Cukrowej? Chciałbym, żeby chociażby przedstawiciel Suedzucker odpowiedział na te wszystkie zarzuty, które zostały tutaj sformułowane, więc pytam – czy są i czy zostali zaproszeni? Potem będę kontynuował moją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Na pewno zostali zaproszeni. Dopilnowałem tego, aby wszyscy dostali zaproszenia. Wszyscy byli zaproszeni. Dotarł chyba tylko jeden przedstawiciel koncernu, jak widzimy tam, na końcu. Nie, to nie jest Suedzucker.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Myślę, że to też jest obraz tego, jak producenci traktują Polskę, jak traktują polskich plantatorów, jak traktują konsumentów cukru. To jest klasyczne traktowanie, jak w kraju kolonialnym. Prawda? Robimy swoje i nie patrzymy na to, co się wokół dzieje. Niestety, w tej sytuacji my też powinniśmy podejmować odpowiednie kroki. Słyszałem tutaj takie wypowiedzi, że były spotkania, na których plantatorzy nie krytykowali. Wyobrażam sobie, dlaczego nie krytykowali. Bo się boją. I nie ma się czemu dziwić, bo okaże się, że dla nich już nie będzie miejsca na dostawę buraków. A ci, którzy są grzeczni, dostaną ten smakowity kasek. Proszę nie używać takich argumentów, że ktoś nie krytykuje. Niestety, rolnik ma do utrzymania swoją rodzinę. Musi o tym myśleć. Takich, którzy są odważni, niestety, jest mało. Ale takiej odwagi nam potrzeba. Pani poseł mówiła tutaj o potrzebie solidarności, a zresztą nie tylko pani poseł. To jest rzeczywiście bardzo ważne.

Myślę, że trzeba byłoby się odwołać do tego, co w XIX wieku było w Wielkopolsce. Do tych działań, które Polacy podejmowali pod zaborem pruskim. Była ogromna presja państwa niemieckiego. Tu mamy do czynienia z presją firm. Natomiast tam była ogromna presja państwa niemieckiego, które stworzyło chociażby komisję kolonizacyjną. Dysponowała ona gigantycznymi środkami, żeby wykupywać polską ziemię. Wiemy, jaka była wtedy reakcja polskich rolników w Wielkopolsce. Nie sprzedawali ziemi Niemcom, pomimo świetnych ofert. Wręcz przeciwnie, *per saldo* pomimo wydatkowania gigantycznych pieniędzy, to Polacy wykupili więcej ziemi z rąk niemieckich, niż Niemcy z rąk polskich. Z czego to wynikało? Właśnie z solidarności. Z tego to wynikało.

Dzisiaj słyszę, że jest ileś związków plantatorów. Jedni uznają, że taka jest konieczność, że muszą podpisać. Inni protestują, ale są marginalizowani. Bez solidarności sobie nie poradzimy. Zgadzam się z osobą, która mówiła, żeby UOKiK sprawdził te umowy. To jest dobry kierunek, ale bez jednolitego stanowiska związków plantatorów to się nie uda. Gdyby dzisiaj Suedzucker znalazł się w takiej sytuacji, że nie ma podpisanej żadnej umowy, że nie ma zgody polskich rolników na te fatalne warunki, to musieliby szukać jakiegoś rozwiązania. Nie chcę już mówić o walorach związanych kiedyś z walką – tutaj, w tej Izbie – o zachowanie polskiej własności w przetwórstwie cukru i powołanie Krajowej Spółki Cukrowej. Tym ludziom naprawdę należą się pomniki. Dzisiaj ta spółka świetnie funkcjonuje. Myślę, że nie tyle trzeba ją ratować, co dbać o to, żeby się rozwijała, bo radzi sobie świetnie. Ma świetny zarząd.

Akurat ja spotykam się z wieloma rolnikami w Wielkopolsce – jestem z powiatu gnieźnieńskiego, z Gniezna – którzy chcieliby przejść od producenta Pfeifer&Langen do Krajowej Spółki Cukrowej. Takich chętnych jest bardzo wielu. Dlaczego? Dlatego, że mieliby lepsze warunki. Krajowa Spółka Cukrowa oferuje lepsze warunki. Trzeba robić wszystko, żeby ta spółka dalej sobie jak najlepiej radziła. Nie wykluczyłbym tego, że w przyszłości być może Niemcy zobaczą, że ten rynek im się aż tak bardzo nie opłaca. Jestem tylko konsumentem, ale kiedyś mój dziadek był plantatorem buraków. Teraz jestem tylko konsumentem cukru. Kupuję cukier z półki, ale patrzę na to, skąd jest ten cukier. Przepraszam, że to mówię, ale to jest element patriotyzmu gospodarczego. Musimy wytworzyć w polskim społeczeństwie takie przekonanie, że jak kupisz w polskim zakładzie, to jednak dajesz pracę rolnikom. Dajesz pracę tym, którzy pracują w tych zakładach.

Niestety, mamy te obrazy sprzed kilku, czy kilkunastu dni, kiedy w jakimś markecie obniżono cenę cukru z 3 zł do 2 zł i ludzie się pobili. Niestety, jeszcze wielu jest takich,

którzy dla paru złotych tracą rozum. My nie powinniśmy tracić rozumu. Powinniśmy patrzeć perspektywicznie, o czym mówił pan przewodniczący Ardanowski. Nie na czubek swojego nosa, tylko na nasz interes w dłuższej perspektywie. Naprawdę apeluję do wszystkich, którzy tu się wypowiedzieli z takich pozycji, że co jest złego w tym, że się jakoś dogadaliśmy z Suedzucker. Dogadaliście się i być może osiągnęliście jakieś profity. To tak, jak wtedy, kiedy likwidowano cukrownie w Gnieźnie. Były protesty. Niestety, w pewnym momencie przedstawiciele związków zawodowych, którzy kierowali tymi protestami i związkami, zdradzili. Dostali jakieś profity. Cukrownia została zlikwidowana. Nie został po niej kamień na kamieniu. Dzisiaj też tak może być, jeżeli będziemy patrzyli w takich kategoriach.

Jest postulat, który jest kierowany do ministra, aby minister działał. Minister ma ograniczone pole działania. Oczywiście, jak powiedziałem, może zaktywizować Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, ale sami też musimy sobie pomóc. Błędy, które popełniono w poprzednich latach, teraz trudno jest naprawić, ale trzeba walczyć. Trzeba się starać. Gros instrumentów leży po stronie polskich rolników, polskich plantatorów, którzy powinni się zrzeszać, a nie rozpraszać. Zgodnie z zasadą *divide et impera* – dziel i rządź – łatwo jest coś rozgrywać takiemu potentatowi, który ma ¼ produkcji europejskiej. On to odpowiednio rozegra, ale my nie powinniśmy na to pozwalać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sawicki.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, trochę mnie martwi brak wiary niektórych posłów w obecny rząd i w ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Poseł Ardanowski mówi, że nie warto pisać do ministra, że powinniśmy sami to rozwiązać. Jeszcze 15 miesięcy temu poseł Ardanowski i zabierający później głos kolega poseł byli przekonani, że wszystkie istotne, ważne sprawy rozwiąże minister rolnictwa i rozwoju wsi. Dezyderaty szły co posiedzenie Komisji. Do ministra kierowane były petycje. Minister miał wszystko rozwiązać. A jakie dostawał baty za to, że nie wszystkie sprawy udawało się na bieżąco zrealizować, jeszcze pamięta. A teraz tego robić nie możemy, bo okazuje się, że od 15 miesięcy tak naprawdę o zasadach rynku rolnego w Polsce decyduje globalizacja i wielki świat. A 15 miesięcy temu globalizacja nie miała żadnego wpływu na polski rynek. Wpływ miał minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Nie można zwolnić ministra rolnictwa i rozwoju wsi z jego funkcji, z jego odpowiedzialności. Naprawdę, więcej wiary. Panowie posłowie z PiS, więcej wiary w ministra Jurgiela. Świetnie negocjował sprawy cukrowe w 2006 r. Wierzę, że teraz też dopilnuje spraw cukru. Mam pytanie do pana ministra Boguckiego – czy na dzień dzisiejszy nie jest możliwe wydanie przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi branżowego rozporządzenia zastępczego. Skoro producenci, organizacje rolnicze i przetwórcy, producenci cukru nie mogą się ze sobą dogadać, to kiedyś takie rozporządzenie można było wydać. Czy dziś prawo krajowe i europejskie zabrania ministrowi wydać takie rozporządzenie zastępcze, chociażby na warunkach umów z Krajową Spółką Cukrową? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Po wystąpieniu pana posła, byłego ministra Sawickiego, jednak muszę powiedzieć jedno zdanie, bo pan poseł jednak troszkę ma na sumieniu. Pan przewodniczący powiedział to bezosobowo, ale w czasie, kiedy Brytyjczycy wycofywali się z Polski, pan minister Sawicki decydował o tym, co się z tym stanie i – niestety – podjął negatywną decyzję, która pozbawiła Krajową Spółkę Cukrową 150 tys. ton. To znacznie wzmocniłoby nasz potencjał. Mielibyśmy Głinojeck. Niestety, panie ministrze, akurat przy cukrze może więcej powinien pan słuchać i milczeć, niż tak odważnie się wypowiadać, bo ministerstwo robi dzisiaj bardzo wiele w związku z tym, co się działo za pana rządów.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Sawicki.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Ad vocem. Jeszcze raz odpowiadam. Panowie z PiS, więcej wiary w ministra Jurgieła i w swoje przekonanie, że wszystko możecie. Jeśli pan sobie przypomni kwestię Głinojecka, to po pierwsze, nie nadzorował tego minister rolnictwa i rozwoju wsi, tylko minister skarbu państwa. Po drugie, wielokrotnie rozmawiałem z prezesem o tym, dlaczego nie złożył oferty na zakup tej fabryki, tym bardziej, że Krajowa Spółka Cukrowa miała na to pieniądze i mogła tę fabrykę kupić. Teraz zachęcam do tego, żebyście mieli więcej wiary w ministra Jurgieła i w wasze doświadczenie w zarządzaniu polskim rolnictwem, a na pewno będzie dobrze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Przewodniczący KS Pracowników Przemysłu Cukrowniczego NSZZ „Solidarność” Stanisław Lubaś:

Stanisław Lubaś. Chciałbym zabrać głos w sprawie Głinojecka. Uczestniczyłem we wszystkich rozmowach. Prawda jest taka, że minister rolnictwa i rozwoju wsi mógł podjąć decyzję odnośnie do Głinojecka. Krajowa Spółka Cukrowa mogła kupić Głinojeck, ale nie musiała. Mogła poczekać. Minister rolnictwa i rozwoju wsi podjął taką decyzję. Plantatorzy, którzy byli na tej sali, w 60, czy 70% chcieli przejść do Polskiego Cukru. Niemiecki koncern, który kupił Cukrownię Głinojeck od Anglików, pozostałby z 30, czy 40% plantatorów. Czy dalej prowadziłby produkcję? To pytanie retoryczne. Wydaje mi się, że na pewno nie prowadziłby, bo plantatorzy przeszliby do „Polskiego Cukru”. W ten sposób Krajowa Spółka Cukrowa „Polski Cukier” mogła przejąć za darmo Cukrownię Głinojeck. Nie było tak, jak mówi były minister Sawicki, że nie złożyła oferty kupna. Proszę państwa, Krajowa Spółka Cukrowa, to spółka, która była gnębiona przez wszystkich i nie miała takich pieniędzy, żeby kupić Głinojeck, żeby startować z potentatami na europejskim rynku cukru, żeby to kupić. Ale mogła to przejąć, gdyby odeszły prawa do uprawy. W momencie, gdy jeden koncern sprzedaje fabrykę drugiemu, rolnicy mają prawo zdecydować, gdzie chcą uprawiać buraki. A rolnicy chcieli uprawiać buraki dla „Polskiego Cukru”.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, ale wracamy do historii. Pan poseł Sawicki.

Poseł Marek Sawicki (PSL):

Panie przewodniczący, tylko jedno zdanie. Prosiłbym, żeby związkowcy nie żyli legendami, tylko prawdą, bo czas najwyższy, żebyście się wytłumaczyli z waszych współdecyzji na prywatyzowanie polskich cukrowni, ze zgody związków i ich ówczesnych szefów na te wszystkie prywatyzacje. Jest także najwyższy czas, żebyście jeszcze raz przeanalizowali, co się działo z Głinojeckiem i jaka była w tym wasza rola.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym o zamknięcie tego tematu. Pan poseł Gołojuch.

Poseł Kazimierz Gołojuch (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, szanowni plantatorzy buraka cukrowego, bardzo się cieszę, że mogliśmy się tutaj spotkać. Możemy dyskutować o tym, jak pomóc tym rolnikom, którzy są stawiani pod ścianą przez niektóre koncerny. Chce się im narzucić złe umowy kontraktacyjne, czyli umowy, które nie pokrywają kosztów produkcji. Szanowni państwo, powinniśmy zrobić wszystko, plantatorzy i Komisja, wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, żeby im pomóc. Byłem na spotkaniu, na którym było kilkuset rolników, w Radymnie na Podkarpaciu. Zebrali się i rozmawiali o tych problemach. Dzisiaj przyjechali tutaj po to, żeby otrzymać określone wsparcie. Mieli nadzieję, że nie są sami.

Myślę, że jesteśmy to w stanie zrobić. Kiedyś wmawiano nam, że kapitał nie zna narodowości. Szanowni państwo, z dyskusji na tej sali widzimy, że tak nie jest. Polska Spółka Cukrowa traktuje rolników, plantatorów, w odpowiedni sposób. Tutaj nie ma żadnego problemu. Natomiast jeden z koncernów zachowuje się tak, jak się zachowuje. Szanowni

państwo, zrobimy wszystko, żeby realizując narodową politykę wzmocnić Polską Spółkę Cukrową i nie pozostawić plantatorów samym sobie. Myślę, że naszym zadaniem, zadaniem Komisji, a na pewno zrobi to Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jest zawiadomienie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Zresztą myślę, że on już o tym wie. Zrobimy wszystko, żeby ci rolnicy mieli w umowie zagwarantowaną przynajmniej minimalną cenę, bo dzisiaj takiej umowy podpisać nie można dlatego, że cena minimalna nie jest zagwarantowana. Oczywiście, są tabelki. Były różnego rodzaju wykresy. Widzieliśmy je wtedy, na tym spotkaniu w Radymnie. Ale nikt nie powiedział, jaka będzie minimalna cena za tonę buraka cukrowego. Szanowni państwo, jeżeli będzie solidarność ze strony plantatorów i będzie wsparcie z naszej strony, to myślę, że ten trudny problem, z którym przyjechali tutaj dzisiaj producenci, wspólnie rozwiążemy. O to prosiłbym wszystkie strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Teraz krótko, bo już musimy kończyć, pan Gabriel Janowski. Ale krótko.

Były poseł Gabriel Janowski:

Panie przewodniczący, rzadko się zdarzało, żeby przewodniczący nie zaordynował wobec mnie krótkiej mowy. Będzie bardzo krótka. Dziękuję, że państwo zajęli się tą sprawą. Rzeczywiście, przyszłość Krajowej Spółki Cukrowej, a szerzej mówiąc polskiego przemysłu cukrowniczego, dzisiaj jest w kolejnym punkcie zwrotnym. Albo ten przemysł będzie coś znaczył, albo – wbrew pozorom – może go nie być. Dlaczego? Przepraszam, że przywołam historię. Dlatego, że w 2000 r. na spotkaniu międzynarodowej organizacji w Londynie jej przewodniczący Peter Barrow powiedział do mnie – ja się dziwię, dziwię się wam, Polakom, że sprzedajecie kurę znoszącą złote jaja. To było w czasie lunchu. A po lunchu, kiedy wypiliśmy po lampce, podszedł do mnie i powiedział – Gabriel, my chcieliśmy przejąć 100% waszego przemysłu cukrowniczego. Słusznie, jeżeli ktoś daje się przejmować i jest frajerem, to dlaczego go nie oskubać?

Wtedy tylko dzięki naszym stanowczym działaniom powstała Krajowa Spółka Cukrowa. Powiem szczerze, że w jakiś sposób, mniej lub więcej, miała szczęście do zarządów, bo jednak ta spółka jest dzisiaj znaczącym graczem rolno-spożywczym, przynoszącym znakomite efekty. Był taki czas, że w ciągu 4 lat dywidenda osiągnęła 1,5 mld zł. Pokażcie mi taką firmę, która poza inwestycjami przyniosłaby takie zyski. Czy to oznacza świetlaną przyszłość? Nie. Dlatego, że zniesienie limitów spowoduje coraz bardziej wyrafinowane metody konkurencji. Przypomnę, że już w połowie lat 90., albo troszkę później, miał powstać holding handlowy złożony z kilku północnych cukrowni. Tymi cukrowniami miały zawiadywać świetne koncerny niemieckie, ale nie dlatego, żeby rozwijać produkcję cukru w pasie zachodnim, tylko po to, żeby wybudować tam silosy. Wybudowali tam silosy, żeby tym cukrem handlować.

Dzisiaj jest tzw. macanie się – przepraszam za to brzydkie słowo – na ile „Polski Cukier” będzie silny, żeby sprostać nowym warunkom, a na ile możemy spełnić nasze marzenie o przejęciu w 100% polskiego przemysłu cukrowniczego. Słyszycie już o sprzedaży cukru w niektórych marketach za 1,50 zł, czy za 1,90 zł. Dokładnie to samo robiono w 1999 r. Sprzedawano cukier poniżej ceny, żeby doprowadzić do bankructwa polski przemysł cukrowniczy, a później za półdarmo go przejąć. I przejęto, może nie za półdarmo, ale po niskich cenach.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, to na was dzisiaj spoczywa historyczny obowiązek, żeby cały polski przemysł cukrowniczy, czy to złożony w części z firm niemieckich, czy nie, zachować w polskich rękach. A jak to zrobić? Zapraszam was na spokojną rozmowę i wam to powiem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Były poseł Gabriel Janowski:

Przepraszam, jeszcze ostatnie wyjaśnienie. Troszkę żartobliwie. Otóż osobiście boleję nad tym, że Głinojeck nie znalazł się wtedy w składzie „Polskiego Cukru”, ponieważ

to była nowoczesna firma, m.in. przystosowana do rafinacji cukru trzcinowego. Krótko mówiąc, wielce wartościowa. Co więcej, Anglicy nie byli zainteresowani sprzedażą tej cukrowni Niemcom. Chcieli, żeby kupili ją Polacy. Niestety, z przykrością muszę powiedzieć, że ówczesny pięcioosobowy zarząd głosami 3:2 nie wyraził zgody na zakup. A pieniądze były. Więcej. Te pieniądze – mówiąc obrazowo – po 1,5 roku zwróciłyby się. Osobiście poszedłem do ministra skarbu państwa, do wiceministra, do ówczesnego przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana Korzeniowskiego, prosząc, żeby tę transakcję zrealizować. Tego, co mi konkretnie powiedział, nie chcę tu przywoływać. Prosiłem ministra skarbu państwa, żeby zadziałał, żeby ci plantatorzy, którzy zadeklarowali przejście z Głinojecka do „Polskiego Cukru”, uzyskali wsparcie. Uzyskali takie wsparcie, nie mówię tu o ministrze, że – niestety – Pfeifer&Langen wykupił tę firmę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Były poseł Gabriel Janowski:

Panie przewodniczący, jeszcze ostatnie zdanie. Proszę pilnować tej sprawy z należytą starannością. Dlatego, że naprawdę jest to firma wokół której może powstawać znaczący przemysł rolno-spożywczy. Ale przy okazji nie można też tej firmy udusić, bo wie pan, wśród przyjaciół psy zająca zjadły. Proszę mieć to na uwadze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę pana, w dwóch zdaniach.

Członek Zarządu Głównego KZPBC Stanisław Paruch:

Chciałem powiedzieć tylko dwa zdania. Szanowni państwo, jestem z Cukrowni Krasnystaw. Stanisław Paruch. Chcę powiedzieć, że przed wyborami, 1,5 roku temu, na wszystko były recepty. Dzisiaj pytam – gdzie są te recepty? Gdzie to uzdrowienie gospodarki? Jeżeli coś się miało, to nie trzeba chować tego do szuflad. Trzeba to wszystko wyciągnąć i realizować. Po prostu ludzie zostali oszukani i nie wiemy, w jakim miejscu stoimy. Druga sprawa. Sprawa tej nieszczęsnej firmy Suedzucker i Śląskiej Spółki Cukrowej. Nie chcę przypominać, kto to sprzedał, ale ci wszyscy sprzedawcy są dzisiaj na świeczniku władzy, bo to Akcja Wyborcza Solidarność opchnęła to za marne pieniądze.

Szanowni państwo, sprawa solidarności z plantatorami ze Śląska. Mogę się tutaj solidaryzować z panem Bogdanem Zioła, z panem Tadeuszem Kinachem, ale nie będę się solidaryzował z tym, który chwali te zawarte umowy i mówi, że Niemcy dobrze czynią i trzeba tak robić dalej. Szanowni państwo, ja tego nie popieram. Chciałbym na tej sali podziękować za Krajową Spółkę Cukrową, m.in. panu Gabrielowi Janowskiemu, panu Kalembie, panu posłowi Zarzyckiemu. Myślę, że główne błędy, których owoce dzisiaj zjadamy, to była wielka głupota po 1989 r. Niektórzy za punkt honoru postawili sobie prywatyzację tak, jak po 1945 r. kolektywizację. Takim akcentem chcę to zakończyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, chciałbym powiedzieć, że leży mi bardzo na sercu „Polski Cukier” i uprawa w Polsce buraków, jak i całe rolnictwo. Co do cukru, to pamiętają państwo, że kilka miesięcy temu zrobiliśmy w Sali Kolumnowej konferencję dotyczącą przyszłości „Polskiego Cukru”. Do tego tematu wkrótce będziemy wracać, żeby porozmawiać o ewentualnej prywatyzacji. Chodzi tu o przekazanie akcji „Polskiego Cukru” rolnikom, ewentualnie o budowę holdingu żywnościowego. Te dwie sprawy trzeba jakoś rozwiązać.

Co do UOKiK, chciałem państwu powiedzieć, że 30 stycznia br. zwróciłem się do UOKiK właśnie w tej sprawie, jak również do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Odpowiedź UOKiK jest kilkustronicowa. Czterostronicowa. Może przeczytam państwu fragment: „Podsumowując, pragnę podkreślić, że prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów nie posiada kompetencji w zakresie regulowania cen, w tym cen skupu i ma możliwość ingerowania w poziom stosowanych przez przedsiębiorców cen jedynie w sytuacji, gdy ich wysokość jest wynikiem zawarcia przez przedsiębiorców umowy. Sam fakt zróżnicowania cen surowca, oferowanych przez Krajową Spółkę Cukrową i pod-

mioty niemieckie, nie jest wystarczający do stwierdzenia zmowy cenowej, ani do stwierdzenia pozycji dominującej”. Dalej proszą, żebym przyniósł im jakieś inne dowody, jeżeli je posiadam. Jakoś sami nie chcą ich poszukać.

Co powiedziało ministerstwo? To samo, co przed chwilą powiedział pan minister, czyli że mamy umowę o przewagach kontraktacyjnych. Na podstawie ustawy będzie można próbować rozmawiać z cukrowniami. Czy pan minister chciałby zabrać głos?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Może tylko 2 zdania. Odpowiadając na pytanie pana posła Sawickiego jestem przekonany, że pan poseł jako były minister wie, że przepisy dotyczące możliwości wydawania rozporządzenia zastępczego – jak pan to określił – obowiązywały tylko w okresie kwotowania cukru, więc takiej możliwości nie ma. Po drugie, porozumienia branżowe zostały zawarte. O tym dzisiaj była tutaj mowa. Natomiast, jeżeli chodzi o kwestie kontroli, Agencja Rynku Rolnego w ramach swoich kompetencji będzie kontrolowała prawidłowość zawieranych umów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jak mówiłem, będziemy do tego tematu wracali. Znowu odwołuję się do zbiorowej mądrości rolników, do zbiorowej mądrości producentów. Jeżeli mają państwo jakiegokolwiek pomysły, tematy, albo propozycje, co i gdzie sprawdzić, albo czym się zająć, bardzo proszę o zgłaszanie się do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W najbliższym czasie do tematu wrócimy.

Informuję, że na tym porządek dzisiejszego posiedzenia Komisji został wyczerpany. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.